Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.
Rok XI. 31 marca 1929 r. № 5—6

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Cena Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

ALLELUJA!

I znów dzwonią dzwony Alleluja!

Przez polską krainę płynie potężny ton, symbol odrodzenia, zwiastun nowego życia, budząc nadzieję lepszej przyszłości.

Radosne święto Zmartwychwstania potęguje w nas świadomość wkroczenia w lepszą erę, świadomość uznania naszych zasług, wydźwignięcia z dotychczasowej roli kopciuszków państwowych.

I chociaż dalecy jesteśmy jeszcze od zapomnienia wielu trosk i wielu bólów, dzień ten jest dla nas dniem podwójnie wielkim.

Niesie nam nadzieję lepszej przyszłości, wzbudza wiarę w przyszłość i sprawiedliwość.

Tej wiary wielkiej w słuszność Waszej sprawy, w niespożytą moc zbiorowego wysiłku, w Jutro naszych zmagań, życzymy Wam Mili Czytelnicy w radosnym dniu Zmartwychwstania.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU
I REDAKCJA „POCZTY".

Zasady projektowania budynków

dla urzędów pocztowo-telegraficznych

Projekt budynku dla poczty, telegrafu i telefonu powinien uwzględniać wymagania służby oraz potrzeby pracowników i publiczności. Od stopnia umiejętnego rozwiązania tych wymagań zależny jest przyszły bieg pracy w urzędzie, a nawet i ustosunkowanie się miejscowego społeczeństwa względem instytucji.

W projekcie budynku wszystkie działy: poczta, telegraf i telefon winny być traktowane z jednakową troskliwością.

Poczta, w obecnym stanie jej rozwoju, ma za zadanie nietylko przesyłanie listów, paczek, gazet i t. p., ale wykonywa ona cały szereg operacyj o charakterze bankowym, jak naprzykład: przekazy, czeki, protest weksli, wkłady oszczędnościowe. Jednocześnie żadna z instytucyj państwowych nie może pochwalić się tak wielką frekwencją publiczności, jak poczta. Ta więc różnorodność czynności pocztowych oraz wielki napływ publiczności do sal poczty wywierają decydujący wpływ na projekt przyszłego budynku pocztowego.

Czynności każdego z urzędów pocztowych o znaczniejszym ruchu, (naprzykład w Białymstoku, Kaliszu i Włocławku), organizacyjnie mogą być ujęte w cztery zasadnicze działy: operacyj pocztowych, sortowni listowych, paczkarni i ekspedycji. Wzmiankowane cztery działy oznaczone są na rysunku literami *A, B, C, D.* Dla każdego z tych działów potrzebny jest pewien zwarty blok pomieszczeń, które wiążą się nietylko pomiędzy sobą, ale uzależnione są od pomieszczeń w innych blokach, co może być ujęte zapomocą wykresu, który narzucony jest na wzmiankowanym rysunku.

Zależność pomiędzy poszczególnymi działami poczty jest wogóle bardzo zawiła. Podany więc wykres ma na celu umożliwienie zorjentowania się nawet mało wtajemniczonym w szczegóły służby pocztowej. Z wykresu tego widocznem jest, że dział operacyjny wymaga 9 pomieszczeń *(1—9)*; sortownie listowe — 4 *(10—13)*; paczkarnie — 6 pomieszczeń *(14—19)* i wreszcie ekspedycja wymaga jednego pomieszczenia i dwóch peronów zabezpieczonych daszkami przyjazdowego i odjazdowego *(21—22)*.

Pomieszczenia działu operacyjnego *(1—9)* są szczególnie przez architektów faworyzowane, gdyż sala dla publiczności łącznie z wejściem (westybulem) daje im duże pole do popisu, częstokroć nawet ze szkodą celowości projektu. O ile konfiguracja placu zezwala na budowę gmachu narożnego przy zbiegu dwóch ulic, to można być pewnym, że główne wejście do urzędu zaprojektowane będzie z narożnika. Tymczasem takie rozwiązanie daje źle oświetlone, o nieforemnym kształcie sale, które przepoławiają całe przyziemie, pozbawiając niezbędnej łączności pomiędzy poszczególnymi działami służby.

Braki te szczególnie uwidoczniły się w gmachach poczty w Łodzi i Poznaniu. Obfitość światła, szczególnie od strony stanowisk pracownika pocztowego, który trzecią część życia swego spędza w urzędzie, mając do czynienia przeważnie z pieniędzmi oraz z nieczytelnymi adresami i dowodami, stanowi

najbardziej zasadnicze wymaganie, odnoszące się do projektu budynków pocztowych.

Światło górne nie jest jednak wskazane, gdyż konserwacja oszklonego dachu przysparza wiele kłopotu, uniemożliwia nadbudowę, wreszcie latem salę zamienia w cieplarnię.

Architektura współczesna ze swymi nowymi materjałami budowlanymi: żelazem, żelazo-betonem, szkłem, celolitem i t. d. daje możność łatwego osiągnięcia dobrze oświatlonych pomieszczeń o wielkich powierzchniach sposobem prostym i tanim. Sale dla publiczności powinny być pozbawione wszelkich ornamentów i ozdób architektonicznych, w których zbiera się kurz i zarazki chorobotwórcze.

Dążenie do prostoty, hygjeny i ekonomji powinno przedewszystkiem cechować nowe budynki pocztowe. Brak wszelkich zakamarków, ciemnych kątów, źle oświetlonych sieni, korytarzy i klatek schodowych znakomicie podniesie wartość projektu nowego gmachu.

Poziom podłogi w sali dla publiczności powinien być o 20 cm. niższy od poziomu sali z giszetami (sali z okienkami operacyjnemi), ażeby urzędnik mógł załatwiać publiczność, nie wstając od biurka. Giszety dla operacji pieniężnych należy odgradzać zapomocą oszklonych lub osiatkowanych ścianek. Podłoga w salach dla publiczności najlepsza jest terrakotowa, w salach pracy — posadzka lub linoleum.

Skarbiec, kasa główna i pokój dla liczników pieniędzy *(3, 4 i 5)* znajdować się winny obok siebie. Skarbiec ma ściany, podłogi i sufit z opancerzeniem żelazobetonem.

W bezpośredniem sąsiedztwie z kasą główną znaleźć się ma pokój dla listonoszów — doręczycieli pieniężnych *(9)*; część tego pokoju przeznaczona jest dla kasjera, a druga część dla listonoszy, którzy wyliczają się z otrzymanych sum lub też wpłacają zainkasowane kwoty.

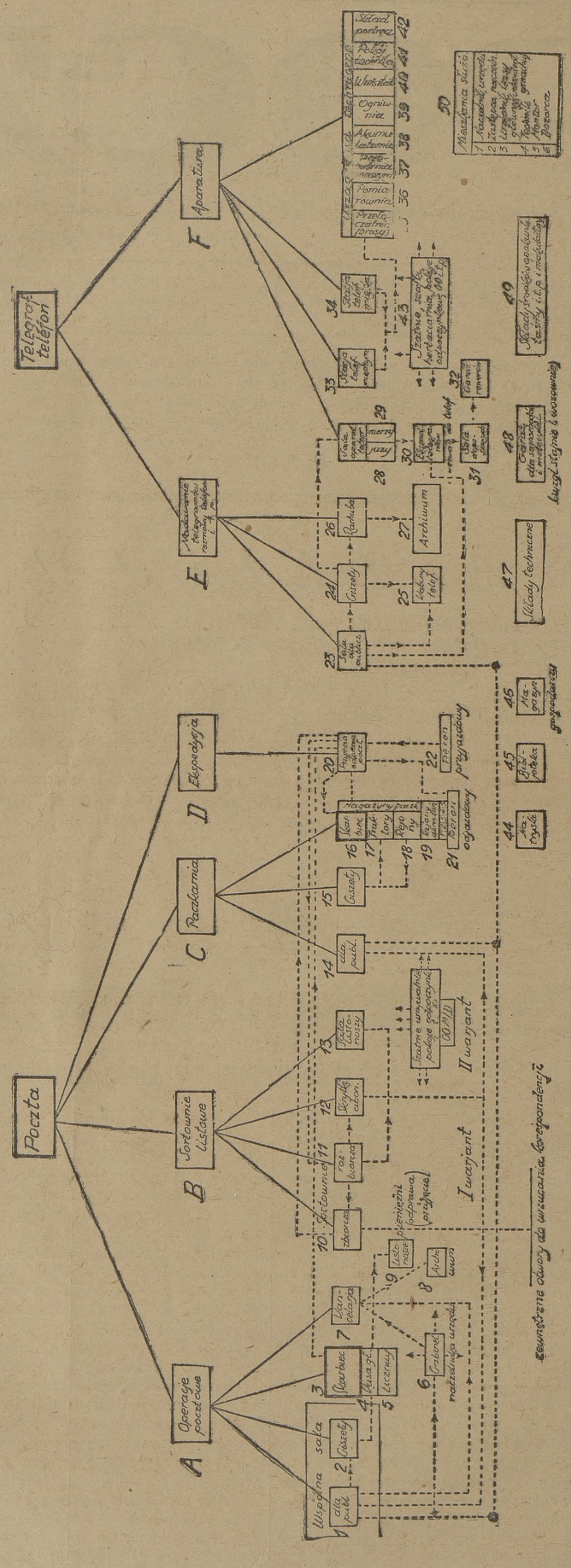
Gabinet naczelnika *(6)* powinien znajdować się w takiem miejscu, ażeby publiczność miała do niego łatwy dostęp i ażeby naczelnik mógł bez wysiłku (winda) obchodzić wszystkie działy służby.

Sortownie listowe (zbiorcza i rozbiorcza *10* i *11*) i sala dla listonoszów *(13)* mogą być zaprojektowane na I-em piętrze, o ile sale te będą zaopatrzone w urządzenia mechaniczne do przesyłania worków z korespondencją oraz w oddzielną klatkę schodową dla listonoszów i ekspresistów z wyjściem na podwórze. Zewnętrzne otwory do korespondencji winny być połączone mechanicznie z salą sortowni zbiorczej.

Salę dla skrytek abonamentowych (dobre oświetlenie od strony segregacji korespondencji), pożądanem jest umieścić w przyziemiu z wejściem od ulicy.

Na wykresie pokazane jest, że skrytki mogą być zainstalowane albo na ogólnej sali dla publiczności *(1)*, albo też w sali paczkarni *(14)*. Każde z tych rozwiązań może być dobre, o ile skrytki będą miały dobre światło, w e j ś c i e o d u l i c y, połączenie z sortownią rozbiorczą *(11)* i pozostałemi salami dla publiczności *(1, 14 i 23)*. Sale te, w myśl wykresu, mają być pomiędzy sobą połączone czy to zapomocą wspólnego westybulu, czy też korytarza.

Ze względu na bezpieczeństwo oraz różne godziny czynności działów: operacyjnego i telegraficzno-telefonicznego nie jest wskazanem projektowanie jednej wielkiej wspólnej sali dla publiczności. Tego rodzaju



sala musiałaby stać otworem dla interesantów w ciągu 24 godzin, co ze względu na bezpieczeństwo oraz utrzymanie czystości nie jest pożądane. Z trzech sal dla publiczności: *1, 14* i *23* — najkrócej jest czynna sala *14*, potem *1*. Sala zaś *23* (nadawanie telegramów, rozmowy międzymiastowe) jest dostępna dla publiczności w ciągu całej doby. Po zakończeniu czynności w poszczególnych salach mają być one zamykane okratowanemi drzwiami, wietrzone i czyszczone, a publiczność zapomocą sygnałów świetlnych kierowana do sali w tym czasie czynnej.

W sali, która jest otwarta przez całą noc *(23)*, prócz nadawania telegramów lub rozmowy telegraficznej, interesant ma możność (za dodatkową opłatą) nadać list polecony, ekspresowy lub-lotniczy i kupić znaczek pocztowy.

Trzeci blok pomieszczeń stanowi paczkarnia ze swymi magazynami *(14—19)*; pożądanem jest, ażeby pomieszczenia te znajdowały się w przyziemiu gmachu pocztowego. Dla przechowywania paczek bardziej wartościowych (naprzykład z pieniędzmi dla oddziałów Banku Polskiego) i przejściowych worków wartościowych w godzinach, gdy skarbiec główny jest zamknięty, służy magazyn-skarbiec *(16)* z opancerzeniem z żelbetonu.

Sutereny na składnice paczek mogą być wyzyskane, o ile z magazynowaniem ich nie wiążą się czynności, które wymagałyby dłuższego w nich przebywania pracowników pocztowych. Za zasadę jednakowoż należy przyjąć, że sutereny nie nadają się do pracy pocztowej.

Magazyn traktowy winien mieć dobre połączenie z giszetami nadawczemi paczek oraz z peronem odjazdowym do wywożenia paczek na dworzec kolejowy. Magazyn rejonowy ma mieć wygodne połączenie z obydwoma peronami: przyjazdowym *(22)*, (bezpośrednio lub przez ekspedycję) i bezpośrednio z odjazdowym *(21)*, skąd paczki są rozwożone do mieszkań adresatów (odbiorców). Magazyn rejonowy posiada kilka przegródek ze stojakami, na które sortowane są paczki na okręgi doręczeń (rejony) i stąd ładowane do furgonów.

Ekspedycja poczt *(20)* razem ze wzmiankowanymi dwoma peronami *(21* i *22)* służy do przyjęć i odpraw wszelkiego rodzaju worków z korespondencją oraz paczek. Ekspedycja, jak wskazuje wykres, winna mieć łączność ze skarbcami *(3, 16)* i z sortownią *(10, 11)*.

W magazynach paczkowych, ekspedycji i na peronach podłoga powinna być asfaltowana.

W suterenach, które mają służyć do urządzeń centralnego ogrzewania i wentylacji, oraz jako składy paliwa i żużlu — podłoga winna być betonowa.

Telegraf i telefon rozpada się na dwa działy, oznaczone na rysunku literami *E* i *F*.

Dział *E* wymaga pomieszczeń, w których odbywa się: nadawanie telegramów *(23, 24)*, rozmowy telefoniczne *(25)*, ekspedycja telegramów, wezwania do rozmów *(30, 31)* i wreszcie praca kancelaryjno-rachunkowa *(26, 27)*.

Sale *23, 24* i *25* pożądanem jest, ażeby znajdowały się w przyziemiu, natomiast pozostałe sale *30, 31* mogą być na pierwszem piętrze z tym jednak warunkiem, ażeby schody wewnętrzne łączyły pomiędzy sobą te dwa poziomy, a niezależnie od tego sala ekspedycji *(30)* miała własną klatkę schodową, prowadzącą na podwórze.

Zainstalowanie dla potrzeb telegrafu i telefonu poczty pneumatycznej pomiędzy giszetami a salami aparatowemi, oraz pomiędzy temi ostatniemi, a ekspedycją daje możność rozplanowania sal *23—27* i *30—31* w dowolnych poziomach.

W sali dla publiczności podłoga powinna być z terakoty, a w pozostałych — posadzka dębowa lub linoleum.

Dział *F* telegrafu i telefonu wymaga pomieszczeń dla zainstalowania całkowitej aparatury, a mianowicie: aparatów telegraficznych morzowskich i juzowskich *(28, 29)*, łącznic międzymiastowych *(33)*, łącznic miejskich (ręcznych lub automatycznych) *(34)*, oraz całego szeregu urządzeń technicznych: przełączalni *(35)*, pomiarowni *(36)*, wytwórni prądów *(37)*, akumulatorni *(38)*, ogniwni *(39)*, warsztatu podręcznego *(40)*, pokoju dla dyżurnego technika *(41)* i składu podręcznego *(42)*.

Sale *28—34* winny być umieszczone w wyższych kondygnacjach w miarę możności od strony podwórza, a nie od ulicy. Przy projektowaniu sal *33*, a szczególnie *34* należy przewidywać możność dalszego ich rozwoju — do 100% i więcej.

Sale te wymagają dużo światła i powietrza. Cały blok pomieszczeń dla aparatury winien posiadać konstrukcję, umożliwiającą przeciąganie kabli i przewodów w kierunkach poziomych i pionowym.

Za punkt wyjścia dla kabli należy przyjąć przełączalnię *(35)*, do której zbiegają się *telekable* z ulicy.

Jedną z suteren należy przeznaczyć, jako wewnętrzną studzienkę podziemnej sieci kablowej. Ostatnia studzienka tej sieci winna być połączone z sutereną kablową tunelem lub blokiem betonowym na odpowiednią ilość otworów. Od sutereny kablowej idzie ta sama ilość otworów w kierunku pionowym do przełączalni *(35)*.

Z pozostałych sal, w których mają być zainstalowane urządzenia techniczne, na szczególną uwagę zasługują: wytwórnia prądów (maszynownia) *(37)* i akumulatornia *(38)*.

Konstrukcje stropowe tych pomieszczeń powinny być sprawdzone na obciążenie maszyn i akumulatorów, dodając na rozwój do pierwotnego obciążenia 50%. Podłoga w maszynowni winna być wyłożona terakotą, zaś w akumulatorni płytkami metlacheńskiemi, a szwy między niemi zalane w górnej części mieszanką z czystego asfaltu „trinidad" i smoły pogazowej w odpowiednim stosunku (3:2).

Podłoga z płytek metlacheńskich, w ten sposób urządzona jest kwaso-odporną i nie przepuszcza rozlanego kwasu.

Akumulatornia oraz ogniwnia powinny posiadać własne kanały wyciągowe.

Prócz wymienionych pomieszczeń, w których wykonywana jest odpowiedzialna praca pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, projekt powinien uwzględniać, jak to już było poprzednio wspomniane, potrzeby pracownika, który 1/3 część życia swego spędza w urzędzie. W tym celu w gmachu powinny być wzorowo urządzone szatnie, pokoje odpoczynkowe, herbaciarnie, umywalnie, szafki do przechowywania mikrotelefonów, sypialnie telefonistek i t. p.

Konieczną jest również sala gimnastyczna, bibljoteka i natryski.

Pomieszczenia przeznaczone dla potrzeb bezpośrednio nie związanych ze służbą, oznaczone są na wykresie w dolnym wierszu *(44—50)* i mogą znajdować się w oddzielnych budynkach.

Na tem polegałyby, w najogólniejszem ujęciu, zasady projektowania budynków dla urzędów pocztowo-telegraficznych I-ej klasy.

Dla urzędów klas niższych, o słabszym ruchu, plan pomieszczeń projektowanego budynku odpowiednio ulegałby redukcji.

Statystyczne daty za ostatnie kilka lat, powiększone o spodziewany rozwój na szereg lat następnych, dadzą możność zestawienia planów pomieszczeń, ich powierzchni i objętości dla budynków poczty, telegrafu i telefonu, przyczem jako podstawę przyjąć należy załączony wykres zasadniczy.

Inż. Kazimierz Zajdler

USPRAWNIENIE KOMUNIKACJI POCZTOWEJ

W numerze 1 Poczty z dnia 15 stycznia b. r. ukazał się artykuł p. Ogiejma o komunikacji pocztowej na kolejach w naszym kraju. Artykuł ten jest dalszym ciągiem artykułu zamieszczonego w numerze 12 Poczty z dnia 1 lipca 1927 r.

Autor dyskwalifikuje w obydwóch artykułach dzisiejszą organizację komunikacji pocztowej na kolejach i jest zapatrywania — że poziom sprawności naszego aparatu komunikacyjnego stoi niżej wymagań „i psuje opinję całego naszego resortu".

Jako środek zaradczy proponował autor pierwotnie utworzenie w Ministerstwie stanowiska inspektora ambulansowego obdarzonego szeroką kompetencją, w ostatnim jednakże artykule doszedł do przekonania, że uzdrowienie pocztowego działu komunikacyjnego byłoby możliwe — tylko przez utworzenie osobnej jednostki administracyjnej do przewozu poczty i podporządkowania jej personelu pełniącego służbę w pocztach ruchomych i urzędach dworcowych.

Tak się złożyły okliczności, że numeru Poczty z pierwszym artykułem nie otrzymałem w swoim czasie i zapoznałem się z nim dopiero po przeczytaniu artykułu następnego.

Ponieważ zagadnienie poruszone w zacytowanych artykułach dotyczy działu służby pocztowej, z którym jestem związany od szeregu lat, pozwolę sobie wypowiedzieć mój osobisty pogląd na tę sprawę.

Zgadzam się w zupełności z Szanownym Autorem, że sprawność naszej poczty pozostawia wiele do życzenia — nie wiem jednakże, czy niedomagania w tym kierunku należy przypisać w 80% ambulansom jak to twierdzi p. Ogiejm. Wyznam szczerze — że bardzo powątpiewam — czy podział ten jest sprawiedliwy.

Są niedomagania w służbie przewozowej, lecz nie brak ich także w służbie nadawczej, ekspedycyjnej i w urzędach oddawczych.

Nie należy do bardzo rzadkich wypadków przyjmowanie przy okienku przesyłek, w których adresie brak nazwy poczty, a już wcale często bywają przyjmowane przesyłki — z wymienioną w adresie nazwą poczty, lecz bez bliższego określenia, jeśli chodzi o podobnie brzmiące nazwy urzędów pocztowych.

Sortownie i oddziały ekspedycyjne — bardzo często nie opracowywują należycie poczty wyprawianej do ambulansów. Wiązanki sporządzane przez urzędy zawierają

często niewłaściwe przesyłki. Pozatem nie należą do rzadkości wypadki przetrzymywania przesyłek w urzędach — lub kierowania ich do niewłaściwych ambulansów.

Wszystkie te usterki działają z natury rzeczy ujemnie na tok pracy w pocztach ruchomych.

Rozbiór poczty nadchodzącej — jak i samo doręczanie — może jest i sprawne w pewnych urzędach, byłoby jednak lekkomyślnością twierdzić, że wszystkie urzędy działają w tym kierunku bez zarzutu.

Nie zamierzam tu wcale roztrząsać — czy i o ile niedomagania w urzędach wynikają z przyczyn niezależnych od pracowników pocztowych — i jeśli poruszyłem te szczegóły — to tylko dlatego— ażeby wskazać, że usterki w ambulansach są popełniane w pewnym procencie (którego nie podejmuję się określić) z powodu nienależycie opracowywanej poczty w urzędach wysyłających.

Powracając do właściwego tematu t. j. reorganizacji urządzeń komunikacyjnych — zaznaczę na wstępie — że według mojego zapatrywania każda organizacja aparatu komunikacyjnego jest dobra, jeśli daje dobre wyniki. Nie powinno się jednakże wysnuwać z tego wniosku, że należy zaprowadzać inną organizację, jeśli dotychczasowa szwankuje, dopóki nie stwierdzi się — że zło tkwi w samej organizacji.

Zasada ta winna być mojem zdaniem respektowana zawsze i wszędzie, gdyż przy każdej reorganizacji nawet pożytecznej i opracowanej jaknajstaranniej — wytwarza się dłuższy lub krótszy okres przejściowy, pogarszający stan poprzedni.

Pierwotna myśl p. Ogiejma, by utworzyć w Ministerstwie stanowisko inspektora ambulansowego jest zupełnie trafną, gdyż organ taki winien istnieć przy jakiejkolwiek organizacji pocztowego działu komunikacyjnego.

Skuteczna działalność takiego inspektora nie zależałaby może tyle od szerokich kompetencyj — ile od znajomości tego działu służby i osobistej energji.

Jeśli chodzi o nasze stosunki — *to taki organ był już przed laty powołany do życia, jednakże z chwilą przejścia ówczesnego generalnego inspektora poczt ruchomych do służby w P. K. O. nowego inspektora od tej pory nie mianowano.*

Inaczej przedstawia się sprawa, gdy chodzi o stworzenie odrębnej jednostki administracyjnej, którąby kierowała całym aparatem komunikacyjnym. To już byłaby reorganizacja w całem tego słowa znaczeniu. — Czy celowa — rozważmy.

Przedtem jednak musimy zdać sobie sprawę, dlaczego dzisiejszy stan komunikacji nie jest zadowalający. — Przyczyną tego są według mego zrozumienia następujące okoliczności:

1. Brak już nie dostatecznej — ale wprost niezbędnej liczby urzędników w administracji wykwalifikowanych w tym dziale służby.

Dotyczy to zarówno Ministerstwa jak i Dyrekcyj. Urzędników z tego rodzaju kwalifikacjami można u nas zliczyć niemal na palcach jednej ręki, a i z tych niektórzy odejdą w niedalekiej przyszłości na emeryturę.

2. Personel przydzielony do służby w pocztach ruchomych jest tylko częściowo kwalifikowany.

Przydzielanie do służby w pocztach ruchomych początkujących pracowników bez dostatecznego przeszkolenia nie należy wcale do rzadkości (szczególnie w okresie urlopów).

3. Nasza sieć pocztowa — szczególnie w centrum kraju i na wschodzie, nie jest ustalona.

Pomijając dosyć intensywny przyrost ilości urzędów pocztowych, musimy zaliczyć do ujemnych objawów zbyt częste zmiany połączeń drogowych między urzędami na wymienionych obszarach. Każdy przyzna, że podstawowym warunkiem należytej pracy w pocztach ruchomych, jak również w sortowniach, jest dokładna znajomość sieci pocztowej. Jeśli zatem sieć ta ulega zbyt licznym zmianom — ciągłe opanowanie aktualnego stanu nie należy wcale do rzeczy łatwych.

4. Zmiany w kolejowym rozkładzie jazdy — zaprowadzane każdego roku przez zarząd kolejowy — są naogół tak znaczne — że personel poczt ruchomych musi co roku zapoznawać się na nowo z komunikacją, która w bardzo wielu wypadkach jest zupełnie inną od komunikacji z roku poprzedniego.

Każdy teraz mimowoli zapyta — dlaczego niema w administracji dostatecznej liczby urzędników obznajmionych należycie ze sprawami komunikacyjnemi — jak również — dlaczego wśród personelu poczt ruchomych są takie braki.

Odpowiedź na to wcale nie trudna.

Oddziały komunikacyjne w dyrekcjach powinny być zasilane zdolniejszymi urzędnikami z ruchu — pracującymi w pocztach ruchomych. Pewien procent tych urzędników — po przejściu szkoły administracyjnej w dyrekcjach winien być powoływany do Ministerstwa.

A teraz pytanie — ilu znajdzie się wśród personelu poczt ruchomych — chętnych do pracy w administracji w dzisiejszych warunkach.

Przecież ci ludzie godząc się na przejście do służby w administracji — musieliby poprzestać na mniejszych dochodach, tracąc dodatek za jazdy.

Nikt nie zaprzeczy — że przy dzisiejszem skromnem uposażeniu — takich śmiałków nie znajdzie się wielu.

Na ambicji w tym wpadku budować nie można, bo warunki egzystencji są więcej ważkie.

Nie jest również drobnostką trudność uzyskania dla urzędnika z ruchu — charakteru urzędnika administracyjnego, w następstwie czego — ten sam urzędnik ma zasadniczo lepsze widoki na osiągnięcie stanowiska kierowniczego i wyższego stopnia służbowego w ruchu, aniżeli w administracji.

Do obsługi poczt ruchomych w chwili powstania Państwa Polskiego musiano przydzielić według mej oceny najmniej 3/4 pracowników bez najmniejszych kwalifikacyj w tym kierunku.

W najgorszych warunkach pod tym względem znalazł się b. zabór rosyjski, w którym służbę ambulansową za rządów zaborczych — pełnił prawie wyłącznie element rosyjski.

Podobne trudności wynikły w b. zaborze pruskim — jednak o tyle znośniejsze — że pozostała tam pewna liczba konduktorów kwalifikowanych w służbie ambulansowej narodowości polskiej. Urzędników z tego działu pozostało nie wielu, a i ci przeszli przeważnie na inne stanowiska.

Rzecz jasna — że tak „zaimprowizowana" obsługa komunikacji pocztowej — nie mogła działać sprawnie.

Lata następne nie sprzyjały wydatnej poprawie tego działu służby pocztowej; przeciwnie — można było zauważyć w pewnych okresach cofanie się wstecz.

Powodem tego był brak zainteresowania się służbą ambulansową wśród pracowników pocztowych, a nawet ogólna chęć wycofywania się z tej służby, z powodu zbyt niskiego dodatku za jazdy — nie wystarczającego na pokrycie wydatków w podróży.

Był to znany dobrze wszystkim okres waluty markowej.

Dodatek dla personelu ambulansowego ustalony w chwili zaprowadzenia waluty złotowej, okazał się po pewnym czasie również za niski.

Dopiero przez ostatnią regulację tego dodatku w marcu ubiegłego roku stworzono warunki sprzyjające napływowi kandydatów do służby w pocztach ruchomych — przyczem powstała także w pewnych granicach możność selekcji.

Zrobiono początek. — Doprowadzenie jednakże kadr personelu poczt ruchomych do stanu zadowalającego — wymaga mojem zdaniem okresu kilkuletniego — tembardziej — że personelu tego potrzeba z każdym rokiem coraz to więcej, w związku z rozwojem ruchu pocztowego i przyrostem liczby poczt ruchomych.

A teraz zastanówmy się — co dałaby nam nowa jednostka administracyjna stworzona do kierowania komunikacją pocztową na kolejach.

Przedewszystkiem wyłoniłyby się z miejsca bardzo poważne trudności co do obsadzenia tego urzędu kwalifikowanemi siłami.

Dyrekcje okręgowe zatrzymałyby w swoim zakresie działania sprawy komunikacyjne na drogach kołowych, zatem nie byłoby można ogołocić ich z urzędników obznajomionych z komunikacją, gdyż to wywołałoby niepożądane następstwa.

Osobna dyrekcja dla spraw komunikacji na obszarze całego kraju, nie posiadałaby z natury rzeczy ściślejszego kontaktu z odleglejszemi dzielnicami, zatem lokalne potrzeby komunikacyjne tych dzielnic — nie byłyby jej tak dokładnie znane jak dyrekcjom okręgowym.

Plan komunikacji pocztowej — jak wiadomo — ulega zmianie każdego roku. Plan ten w razie stworzenia omawianej dyrekcji musiałby być opracowany przy jak najściślejszym współudziale dyrekcyj okręgowych z uwagi na połączenia drogowe i do stacyj kolejowych, jak również z uwagi na konieczność ustalenia planu wymiany odsyłek.

Dla mnie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten system jest daleko trudniejszy od systemu obecnego i wymaga bezwarunkowo zupełnie doskonałego aparatu administracyjnego. Trzeba zważyć przytem — że zarząd pocztowy dysponuje dość ograniczonym czasem do opracowania całego planu komunikacji pocztowej. Czas ten wynosi najwyżej dwa miesiące, t. j. marzec i kwiecień.

Z dniem pierwszego maja wszystko powinno być ukończone i rozesłane urzędom, ażeby te miały przynajmniej kilka dni czasu na zapoznanie się z nowym planem i odpowiednie przygotowania.

Wcześniej prac tych rozpocząć nie można, gdyż zarząd kolejowy wydaje pierwszy zarys rozkładu jazdy z końcem lutego.

Podczas opracowywania planu komunikacji, jest konieczny jak najściślejszy kontakt z poszczególnemi dyrekcjami kolejowemi. Z niemi omawia się przeróżne techniczne szczegóły, od których jest zależne uruchomienie kursów pocztowych na kolejach.

Każdy zgodzi się, że nasze dyrekcje okręgowe rozmieszczone — z wyjątkiem dwóch — w siedzibach dyrekcyj kolejowych, mogą daleko łatwiej utrzymać ten kontakt, aniżeli jedna dyrekcja na cały kraj.

Wiadomo — że w komunikacji wydarzają się różne niespodzianki — wywołane powodziami, zamieciami śnieżnemi, katastrofami kolejowemi i t. d. Kierować wówczas ruchem na odległość jest rzeczą nie do pomyślenia. Co najwyżej można mówić o wydawaniu ogólnych dyrektyw (jeśli istnieje możność skomunikowania się). Środki zaradcze w szczegółach może obmyśleć tylko miejscowa władza administracyjna.

Możnaby przytoczyć jeszcze więcej okoliczności przemawiających przeciw koncepcji p. Ogiejma, sądzę jednak, że argumenty już przytoczone udowadniają dostatecznie wielkie ryzyko takiej reorganizacji.

Mówmy otwarcie — nie nowych urzędów nam potrzeba, a więcej sił kwalifikowanych — tak w administracji jak i w ruchu.

Podniesienie sprawności komunikacji pocztowej jest możliwe i przy dzisiejszym ustroju, jeśli kompetentne czynniki wynajdą sposób na łatwy dopływ do administracji zdolniejszych jednostek z ruchu.

Zasilone w ten sposób oddziały komunikacyjne w dyrekcjach — będą mogły stanąć na wysokości zadania i zarazem kształcić potrzebne siły do pracy w centrali.

Nie wyobrażam sobie możliwości stworzenia trwałych warunków poprawy bez pomyślnego rozwiązania tego zagadnienia.

Dla porównania przytaczam: — Biuro komunikacyjne w austrajckiem Ministerstwie Przemysłu i Handlu (sekcja pocztowa) liczyło ongiś 25 urzędników — podczas gdy Wydział Komunikacyjny w naszem Ministerstwie liczy ośmiu urzędników.

Biuro Komunikacyjne lwowskiej dyrekcji Poczt i Telegrafów liczyło o ile pamiętam przed wojną światową 12 urzędników; natomiast dzisiejszy odział komunikacyjny dyrekcji warszawskiej — zarządzający pocztami ruchomemi, których przebieg stanowi prawie połowę przebiegu wszystkich ambulansów w kraju — liczy ośmiu urzędników.

Nie mam danych z administracji niemieckiej — jestem jednak przekonany — że działy komuikacyjne poczty niemieckiej były jeszcze lepiej wyposażone od poczty austrjackiej.

Nie pomogą nam zatem nic jakiekolwiek reorganizacje. Potrzeba nam nowych sił, któreby nietylko chciały, lecz i umiały pracować w dziedzinie komunikacji.

W. Kociubiński.

NASZE ŻĄDANIA

Zagrupowane w Centralnej Komisji Porozumiawczej Związki pracowników państwowych postanowiły ponownie wystąpić ze zbiorową akcją w sprawie niezałatwienia najważniejszych postulatów pracowniczych dotyczących poprawy bytu i ugruntowania praw służbowych.

Jako pierwszy krok tej akcji wystosowany został do Pana Przesa Rady Ministrów memorjał, który poniżej drukujemy, przedstawiający najważniejsze zainteresowania pracowników państwowych domagające się jaknajszybszego zrealizowania.

O przebiegu tej akcji zawiadomimy w swoim czasie naszych czytelników.

MEMORJAŁ

DO PANA
PREZESA RADY MINISTRÓW.

Związki Zawodowe Pracowników Państwowych Rzeczyp Polskiej w imieniu setek tysięcy zrzeszonych pracowników i ich rodzin zmuszone są przedłożyć Panu Premjerowi następujące dezyderaty, których załatwienie uważają za nadzwyczaj ważne i pilne — i dla pracowników państwowych, i dla ogólnych interesów Państwa.

I.

A. Naczelną kwestją, uznawaną niejednokrotnie przez Rząd Rzeczypospolitej za konieczność państwową, jest sprawa podniesienia uposażenia pracowników państwowych do norm zaspakajających rzeczywiste potrzeby materjalne i kulturalne funkcjonarjuszów państwa. Mimo kilkakrotnych obietnic ani w preliminarzach budżetowych Rzeczypospolitej lat ubiegłych, ani w przedłożeniach rządowych na najbliższy rok budżetowy — nie znajdujemy żadnych pozycji, ani uwag, świadczących, że Rząd zamierza przystąpić do realizacyj obietnic zasadniczej poprawy bytu swych funkcjonarjuszów.

Wobec poglądów wypowiedzianych już przez Pana Premjera w tej kwestji nie zamierzamy udowadniać potrzeby owej poprawy — zwracamy się tylko z prośbą do Pana Premjera, o zainteresowanie się uposażeniem pracowników i nakreśleniem planu, który umożliwiłby nareszcie w dopuszczalnie najkrótszym czasie wysunięcie sprawy definitywnej regulacji płac na czoło zagadnień państwowych.

B. Wyjątkowo sroga zima spowodowała nadzwyczajne nadwyrężenie budżetów rodzin pracowniczych, budżetów, w których dochody w bardzo niedostatecznym stopniu pokrywają najkonieczniejsze wydatki. Potrzeba ciepłej odzieży, zwiększonego opału, spowodowane zimnem choroby pracowników i ich rodzin, przy niewystarczającej, jak Panu Premjerowi wiadomo, rządowej pomocy lekarskiej, szczególniej na prowincji — złożyły się na wydatki, których odraczać okoliczności nie pozwoliły nawet o kilka dni. To też Związki spodziewały się, że Pan Premjer uzna za zupełnie usprawiedliwione oczekiwanie wszystkich pracowników na decyzję Rządu natychmiastowej wypłaty sum jakie powstały z tytułu niewypłacania w roku 1928 podwyżki dodatku mieszkaniowego.

Dodatek ten powinien być zastosowany równomiernie do wszystkich pracowników państwowych (etatowych, nieetatowych, kontraktowych, emerytów, wdów i sierot) i według obliczeń, dokonanych przez C. K. P. wysokość jego powinna wynieść dla każdego pracownika państwowego 70% miesięcznego uposażenia.

Pomoc taka, okazana natychmiast, przyniosłaby ogromna ulgę, wycierpanym finansowo rzeszom pracowniczym, a dla Rządu ze względu na posiadane pełnomocnictwa nie przedstawiałaby trudności nie do przezwyciężenia.

C. Związki podpisane pragną też zwrócić uwagę Pana Premjera na potrzebę zrewidowania decyzji Rządu w sprawie wysokości zwrotu opłat szkolnych za dzieci pracownicze, uczeszczające do prywatnych szkół ogólnokształcących.

Dotychczasowa wysokość zwrotu nie uwzględniała w dostatecznej mierze rzeczywistych kosztów nauczania dzieci w zakładach prywatnych, co znalazło nawet swój wyraz w oświadczeniu pana referenta tegorocznego budżetu Min. W. R. i O. P. Obecnie zakłady te zwiększyły wpisy, uiszczane miesięcznie — o 15%. Pokrywanie tej podwyżki przez pracowników państwowych — z pensji pracowniczej, — powoduje dalsze zmniejszenie niedostatecznego uposażenia o kilka procent. Jest to szczególnie krzywdzące dla tych funkcjonarjuszów, którzy zmuszeni są kształcić w prywatnych zakładach kilkoro dzieci. Ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów o wypłacie podwyższonego dodatku mieszkaniowego przewiduje wypłatę tego dodatku w formie 5% wynagrodzenia kontraktowym pracownikom kolei państwowych i poczty, natomiast pozbawia tego dodatku całą rzeszę innych pracowników kontraktowych administracji państwowej.

Związki podpisane proszą przeto Pana Premjera o wydanie odpowiedniego zarządzenia, któreby rozszerzyło stosowanie tej zasady i do wszystkich innych kategoryj pracowników państwowych.

E. W roku zeszłym Rząd uznał za możliwe przyznanie pracownikom państwowym dodatku do uposażenia w wysokości 15% wynagrodzenia miesięcznego.

Pomoc, z jaką Rząd w owym czasie przyszedł, ze względów budżetowych i prawnych otrzymała formę dodatku do pensji. Niestety nowe przedłożenie budżetu, mimo otrzymania przez Rząd od Sejmu zatwierdzenia odpowiednich sum, przeznaczonych na pokrycie wypłacania owych 15% w dalszym ciągu utrzymało tę samą formę dodatku do pensji.

Prosimy Pana Premjera o przeprowadzenie akcji, zmierzającej do włączenia owych 15% do pensji pracowniczej.

Zdaniem Związków przestały działać już te względy, dla których Rząd zastosował wypłacanie dodatków, a nie podniesienie pensji o 15%.

II.

Przedstawione powyżej dezyderaty pracownicze wymagają ze strony Rządu znalezienia pokrycia wydatków, związanych z uwzględnieniem słusznych i pilnych przedłożeń Związków.

Są jednak sprawy, które nie pociągają za sobą wydatków, a przecież dla zupełnie niezrozumiałych przyczyn, nie posuwają się naprzód mimo, iż swego czasu były przez czynniki decydujące przygotowywane i rozpatrywane. Są to dwie kwestje: ustawa emerytalna i nowa ustawa o państwowej służbie cywilnej.

Ustawa emerytalna.

Nowelizacja ustawy emerytalnej, a nawet wydanie nowej ustawy — stały się aktualne. Chaos, jaki panuje w tej dziedzinie, krzywda wielu weteranów pracy, którzy całkowicie zasługują na specjalną opiekę ze strony Państwa, wielomiesięczne zalegiwanie spraw, decydujących o egzystencji osieroconych przez śmierć ojca — rodzin

pracowniczych, domagają się natychmiastowej reformy i samego prawa o emeryturze i całej procedury, towarzyszącej realizacji tego prawa.

Związki podpisane nie chciały w nieskończoność mnożyć przykładów ilustrujących rzeczywistość potrzeby przystąpienia Rządu do uregulowania sprawy emerytalnej, dość zresztą już znanej, zwracają się jedynie do Pana Premjera z prośbą o wznowienie prac Rządu nad tą kwestją.

Ustawa o państwowej służbie cywilnej.

W prezydjum Rady Ministrów istnieje projekt pragmatyki, który od roku prawie nie jest rozpatrywany przez odpowiednie czynniki, chociaż musiały istnieć ważne przyczyny, które skłoniły Rząd do wydania zarządzenia — przygotowania tego projektu. Niestety, chociaż sytuacja prawna pracowników uległa pogorszeniu, (stałe stosowanie § 116 obowiązującej ustawy, obniżanie stopni służbowych wskutek niewłaściwych zaszeregowań, szczególniej wśród niższych funkcjonarjuszów państwowych, przeprowadzana pod naciskiem, zmiana stosunku służbowego etatowych pracowników na kontraktowych, zupełny brak prawnego uregulowania pracy i płacy w ogromnej liczbie pracowników kontraktowych, zaniechania niemal zupełnie stabilizacji pracowników), sprawa pragmatyki tkwi na martwym punkcie.

Związki zawodowe pragną podkreślić, że zarówno sprawa poprawy bytu materjalnego jak i prawnego funkcjonarjuszów państwowych dojrzała do zasadniczych rozstrzygnięć Rządu i ciał parlamentarnych. W przekonaniu, że i Pan Premjer całkowicie podziela ten pogląd zwracamy się do Pana Premjera z prośbą o przedłożenie tych spraw Rządowi i zainicjowanie akcji, którąby mogła doprowadzić do pomyślnego załatwienia tak doniosłych dla rzesz pracowniczych zagadnień.

(podpisy).

A MOŻE UBEZPIECZYĆ SIĘ?

Na łamach zeszłorocznej „Poczty" poruszałem parokrotnie kwestję odpowiedzialności materjalnej, jaką z tytułu swej pracy zawodowej ponoszą pracownicy pocztowo-telegraficzni.

Podstawę tej odpowiedzialności w praktyce stanowi niestety fałszywy punkt wyjścia — zasada, że skoro jest szkoda, to musi być i winowajca. Nie rozróżnia się przytem, czy zachodzi wypadek winy umyślnej, czy nieostrożnej (o to zresztą mniejsza), a cały stosunek „winowajcy" do Skarbu Państwa z zasady najniepotrzebniej zazwyczaj kryminalizuje się, orzeka się bowiem przedewszystkiem karę, niejednokrotnie już nie porządkową, lecz dyscyplinarną, potem zaś dopiero ustala się właściwą kwestję cywilną. W wypadkach straty drobniejszej, chcąc uniknąć kosztownego i mozolnego procesu sądowo - cywilnego, Administracja wręcz nakłada kary grzywny, w wysokości odpowiadającej mniej-więcej stracie, jaką poniósł Skarb Państwa. Metody te, a zwłaszcza tę ostatnią tłomaczyć należy przedewszystkiem wybitnie słabem dotychczas rozwinięciem naszej pocztowej myśli prawniczej.

Trudno mi w organie, który nie jest poświęcony fachowym rozważaniom zagadnień natury prawnej, budować teorje o odpowiedzialności prawnej urzędnika, to też ograniczę się tutaj do wskazania na jeden jeszcze tylko szczegół zasadniczy, na owo kapitalne wprost wyławianie winnych, wyszukiwanie poomacku „szkodnika" i wmawianie w niego wbrew wszelkiej nieraz logice, iż on to właśnie jest sprawcą powstałej szkody.

Ten świat pojęć wymaga rewizji, ale rewizji trudno się spodziewać tam, gdzie zmiana koncepcji jeszcze nie dojrzała, a rzucana myśl twórcza musi nieraz zatrąbić na odwrót w obawie, by nie została zmasakrowana przez tysiące kółek molocha biurokracji.

Obecnie interesuje mnie zagadnienie następujące:

Skoro pracownicy pocztowo-telegraficzni narażeni są na ponoszenie, z tytułu swej pracy strat materjalnych, a skoro niema wielkich nadziei, by obecnie stosowane systemy ustalania odpowiedzialności materjalnej pracowników uległy zmianie — to pracownicy, wykonywując akt samoobrony, powinni wszcząć pozytywną i mogącą liczyć na rzeczywiste rezultaty akcję—ubezpieczenia się, od grożącego im niebezpieczeństwa ponoszenia odpowiedzialności materjalnej.

Poprostu więc: trzeba się ubezpieczyć.

W Anglji, gdzie stosunek urzędnika do państwa posiada charakter wybitnie prywatno - prawny, funkcjonarjusze państwowi ubezpieczają się od odpowiedzialności w ogólnych towarzystwach ubezpieczeń, u nas, z wielu względów, byłoby to niemożliwe i niepożądane, przedewszystkiem dlatego, że towarzystwa ubezpieczeń, zasłaniając się orzeczeniami administracyjnemi, ustalającemi winę pracownika, skłonne byłyby w przeważającej ilości wypadków uchylić się od obowiązku ponoszenia ryzyka.

Trzebaby stworzyć własną kasę ubezpieczeniową przy Związku, opartą na silnych i zdrowych, a przedewszystkiem mądrych zasadach. Ideja ubezpieczenia nie jest przecież obca pocztowcom, posiadają oni bowiem już kasy pogrzebowe, będące bądź co bądź również sui generis towarzystwami ubezpieczeń.

Rzecz prosta, iż organizacja kasy ubezpieczeń od odpowiedzialności materjalnej nasunie więcej trudności, aniżeli zorganizowanie kasy pogrzebowej. Tu samo zagadnienie odpowiedzialności materjalnej jest nader skomplikowane, ale trudności te są dla fachowca do pokonania.

Natomiast zbiorowa korzyść przedsięwzięcia byłaby wprost olbrzymia.

Wzamian za drobną składkę ubezpieczeniową, pracownik odsunąłby od siebie widmo odpowiedzialności materjalnej, która na każdym kroku jego pracy zawodowej czycha na niego.

Ostatnio słyszałem o kilku wypadkach pociągnięcia do odpowiedzialności materjalnej naczelników małych urzędów prowincjonalnych, które zostały okradzione.

Tu nie chodzi już o drobne kwoty dwudziestozłotowe, wpłacane za zaginiony list polecony, tu wchodzą w rachubę kwoty, liczone na tysiące.

Ciężar tych sum przygniata pracownika, rodzi zobowiązania rozłożone na kilka, lub nawet kilkanaście lat — staje się trudnym do zniesienia tem więcej, im mniejsza jest wina pracownika.

Ubezpieczenie oparte na zasadzie wzajemnej samopomocy zaradziłoby złu.

Nie wchodzę narazie w szczegóły, których tu będzie bardzo dużo; celem niniejszego artykułu jest rzucenie zarzewia, samej myśli, na szczegóły będzie czas, gdy projekt wejdzie w stadjum realnych poczynań.

Nie wątpię, że projekt ten znajdzie swój oddźwięk w szerokich sferach pocztowców, że stanie się przedmiotem rozważań, i, że w rezultacie z grona pocztowców wyłoni się grupa osób, które wezmą na swe barki trud organizacji tej nowej instytucji, tak mojem zdaniem niezbędnej w całokształcie życia organizacyjnego pocztowców.

Ostrzegam jednak, że sprawa nie jest łatwa, i, że organizacji w tym wypadku przeprowadzić nie można drogą zwykłych metod wiecowych. Należy tu działać z wielką dozą ostrożności, jak w każdem przedsięwzięciu asekuracyjnem oraz z dobrą i solidną znajomością problemu prawnego, jaki kryje się w koncepcji ubezpieczenia od odpowiedzialności.

Tych Czytelników, którzyby nad całą sprawą nie przeszli do porządku dziennego, a pragnęli zająć się organizacją kasy ubezpieczeń od odpowiedzialności, bardzo prosiłbym o wypowiedzenie się w kwestji tej na łamach „Poczty".

Konkretne zainteresowanie się przedstawionym powyżej projektem ubezpieczeniowym da mi asumpt do zobrazowania na łamach „Poczty" zasad, na których należałoby oprzeć organizację Kasy Ubezpieczeń od odpowiedzialności materjalnej.

Władysław Rostropowicz.

SANATORJUM

Wobec licznych zapytań, dotyczących spraw naszego sanatorjum w Zakopanem, komunikujemy, że w dniach 15 — 18 marca b. r., odbyło się przejęcie pod nasz zarząd „Sananta" i dokonane zostało ostateczne rozliczenie z poprzednim właścicielem.

Obecnie, po zakontraktowaniu Naczelnego Lekarza i Jego Asystenta, Zarząd Związku odbył z nimi szereg konferencyj na których ustalone zostały niezbędne prace przedwstępne, jak urządzenie gabinetów lekarskich, rentgenowskich i t. p.

W związku z tem zebrane zostały oferty na dostawę potrzebnych aparatów i przyrządów lekarskich, jak rentgen, djatermja, lampy kwarcowe, aparaty do odmy, mikroskopy i t. p. Po zbadaniu ofert, poczynione zostały potrzebne obstalunki i obecnie oczekuje się na dostarczenie zamówionych przedmiotów, które jednak z uwagi na sprowadzanie większości z nich z zagranicy, nie nadejdą wcześniej, jak w terminie 4 — 6 tygodni.

Prezydjum Z. Gł. odbyło pozatem szereg konferencyj w Departamencie Służby Zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na konferencjach tych omówione zostały różne formalności dotyczące uzyskania zezwolenia na prowadzenie Sanatorjum, wysokość świadczeń ze strony Rządu, jako

zwrotu części kosztów za leczących się w Sanatorjum chorych i t. p. Ponadto na skutek wniesionego tam memorjału otrzymaliśmy zapewnienie otrzymania w kwietniu subwencji w kwocie 15.000 złotych na zakup najniezbędniejszych urządzeń lekarskich.

Jak z powyższego wynika, praca posuwa się naprzód i pomimo jeszcze wielu poważnych trudności mamy nadzieję, że Sanatorjum nasze zostanie otwarte w stosunkowo niedługim czasie. Jakie będą warunki przyjęcia, a w szczególności, jakie opłaty pobierane będą od chorych, w tej chwili ogłosić jeszcze nie można, gdyż zależne to jest wyłącznie od ustalenia tych spraw z Departamentem Służby Zdrowia M. S. Wewn., który ma prawo zwracania tego rodzaju zakładom części kosztów utrzymania chorego pracownika państwowego. Im większe zatem zwroty uda się uzyskać od Rządu, tem niższą będzie taksa opłat w Sanatorjum. Po ustaleniu tych spraw ogłosimy o wszystkiem szczegółowo w „Poczcie".

Przy tej sposobności oświadczamy tym kolegom, którzy wyrażają zdziwienie z powodu przyznania rabatu za sprzedawane nalepki na uzdrowisko, że przyznanie rabatu uznaliśmy za celowe dla sprawy.

Koledzy, którzy z rabatu korzystać by nie chcieli, mogą i różnicę rabatową przesyłać do kasy komitetu z odpowiedniem zaznaczeniem.

Kwoty stąd powstałe będą traktowane jako osobista ofiara nadsyłającego i tak notowane w księgach kasowych i „Poczcie".

Żalą się niektórzy koledzy, że naczelnicy urzędów odnoszą się do sprawy wrogo lub obojętnie.

Wrogo — nie mają prawa, gdyż sprzedaż nalepek odbywa się za wiedzą, zgodą i poparciem Ministerstwa Poczt i Telegrafów i samego Pana Ministra. Tam gdzie są obojętni, trzeba obojętność zdystansować własną gorliwością. Zresztą objawów takich mamy stosunkowo mało, natomiast posiadamy cały legjon naczelników, którzy świecą przykładem ofiarności i gorliwości w tej pięknej, humanitarnej sprawie.

Wreszcie zaznaczamy, że po ostatecznem zlikwidowaniu zbiórki ogłosimy w „Poczcie", a być może, że i w specjalnej broszurze szczegółową historję powstania funduszu uzdrowiskowego, oraz nazwiska tych, którzy do powstania tego funduszu przyłożyli ręki, jak również i nazwiska tych kolegów, którzy nie pomagali lub nawet zniechęcali innych.

Sprawiedliwa pamięć należy się każdemu.

Prezydjum Z. G.

Z DZIAŁALNOSCI ZARZĄDU GŁOWNEGO

Ograniczenie urzędowania w czasie świąt Wielkiej Nocy.

Dnia 23-go b. m. wnieśliśmy niżej wymieniony memorjał w sprawie ograniczenia urzędowania w okresie świątecznym.

Do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Podpisany Zarząd ma zaszczyt prosić Ministerstwo Poczt i Telegrafów o wydanie zarządzenia, ograniczającego służbę doręczeń, nadawczo-oddawczą i kancelaryjną w okresie świątecznym.

W służbie doręczeń prosimy o zezwolenie jednorazowego doręczania korespondencji w Wielki Piątek i Wielką Sobotę oraz niedoręczanie korespondencji w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy.

W służbie oddawczo-nadawczej, (okienkowej) za wyjątkiem telegraficznej, prosimy o zezwolenie ograniczenia urzędowania w Wielki Piątek do godziny 15-ej, w Wielką Sobotę do godziny 12-ej oraz nieurzędowania w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy.

W służbie kancelaryjnej prosimy o ograniczenie urzędowania w Wielki Piątek do godziny 14-ej, a w Wielką Sobotę do godziny 12-ej.

Pozwalamy sobie zauważyć, że w latach ubiegłych Ministerstwo Poczt zezwalało również na ograniczenie urzędowania w okresie świąt Wielkiej Nocy, dlatego też uprzejmie prosimy o zaznaczenie, że obecne rozporządzenie, jakie Wysokie Ministerstwo uzna za stosowne wydać w tej sprawie, jest zarządzeniem stałem, obowiązującem aż do odwołania, względnie — wydania innego zarządzenia.

Wymieniona prośba nasza znajduje uzasadnienie w tej okoliczności, że w dniach Wielkiego Piątku i Wielkiej Soboty pocztowy ruch handlowy i prywatny zamiera prawie całkowicie, a nawet obywatele wyznania mojżeszowego, ze względu na piątek i sobotę, z usług poczty nie korzystają. Ograniczenie ruchu w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy jest uzasadnione również zamarciem ruchu handlowego i prywatnego, z wyjątkiem obywateli wyznania mojżeszowego, uroczystością samego święta oraz przykładami zagranicznych poczt chrześcijańskich.

Sekretarz: *R. Rudnicki.*

Prezes: *J. Stangreciak.*

W uwzględnieniu tego memorjału Pan Minister Poczt zezwolił na następujące ograniczenie godzin urzędowych w czasie świąt Wielkiej Nocy:

1. Wielki Piątek — urzędowanie normalne.
2. Wielka Sobota — doręczanie zwykłych przesyłek pocztowych **jednorazowe**. Służba okienkowa w działach: kasowy i paczkowy (nadawanie i wydawanie) do godz. 14-ej. Służba okienkowa w dziale listowym (nadawanie i wydawanie listów poleconych), protesty weksli — do godz. 16-tej.

BŁAGA NAD BŁAGAMI

Przewidywaliśmy, i słusznie, że wielki sukces naszego Związku, nowe przeszeregowanie pocztowców, spowoduje, nie od dziś znane zresztą, podszywanie się frondzistów i secesjonistów pod naszą pracę i przypisywanie sobie zasług w tym kierunku.

Dlatego też uprzedzając te zakusy ogłosiliśmy w „Poczcie" Nr. 4 szczegółowy przebieg tej akcji, cytując nasze memorjały, odbyte konferencje, powołując się na daty i liczby, sięgające daleko wstecz od momentu przedmiotowej uchwały Rady Ministrów.

Zdawałoby się, że źródłowe przedstawienie materjału faktycznego uczynione z naszej strony, powinno być dostateczną przeszkodą do ubierania się w cudze piórka nawet panów fron i secesjonistów, zwłaszcza że na oficjalnej konferencji w Ministerstwie Poczt i Telegrafów przedstawiciel tegoż, omawiając genezę nowego przeszeregowania, oświadczył, że impuls do niego dały zabiegi i memorjały naszego Związku.

Nic to dla panów fron-secesjonistów. Licząc zapewne na bezgraniczną naiwność swoich czytelników ośmielają się wpajać w nich przekonanie, że dokonane obecnie przeszeregowanie jest ich i n a w e t w y ł ą c z n ą zasługą.

W „Przeglądzie Pocztowym" Nr. 2 b. r. znajdujemy:

„Przypisywanie sobie przez Związek Prac. Poczt. w Warszawie jakichkolwiek (!) zasług w nowem przeszeregowaniu mija się z prawdą — krzyczą 10 lat o swoich sukcesach, bo nic więcej nie potrafią — a krzyk ten potrzebny im jest przed zbliżającym się kongresem".

W „Naszej Poczcie" Nr. 3 b. r. czytamy:

„Żadna organizacja zawodowa nie włożyła w tę sprawę tyle wysiłków, starań i trudów co Związek Niższych Pracowników.)*

Dlatego też zdobycz ta od tak dawna oczekiwana — śmiało możemy powiedzieć — jest wynikiem ciężkiej pracy i zabiegów naszego Związku".

Naprawdę trzeba mieć tupet. Muszą panowie fron-secesjoniści być naprawdę bardzo naiwni, skoro się łudzą aż w tak daleko posuniętą łatwowierność swoich czytelników.

Nasz Związek operuje ścisłemi faktami, popartemi zresztą oficjalnem oświadczeniem przedstawiciela Ministerstwa. Was stać jeno na niczem nie poparte frazesy.

Wymieńcie konkretnie w jaki sposób, gdzie i kiedy zabiegaliście o nowe przeszeregowanie pocztowców, udokumentujcie Wasze gołosłowne twierdzenia. Jak jednak możecie to uczynić, skoro o nowem przeszeregowaniu pocztowców dowiedzieliście się dopiero po jego uchwaleniu, a w gazetkach swoich zaczęliście o tem przebąkiwać dopiero po ukazaniu się naszego szczegółowego artykułu, z którego dowiedzieliście się gdzie dzwonią i jak dzwonią.

Papuga ma ładne upierzenie, bal ale nawet papuga ma pióra własne jednak.

PRIMUS.

*) Koń by się uśmiał. (Przyp. zecera).

3. Pierwszy i drugi dzień świąt (31 marca i 1 kwietnia) służba zewnętrzna w działach doręczania zwykłych i poleconych przesyłek listowych, paczek zwykłych i przekazów, służba okienkowa w działach nadawczych i oddawczych (kasy, poczty listowej i paczkowej) — **zupełnie zniesiona.**

4. Służba w telefonach i telegrafie, doręczanie pośpiesznych przesyłek, służba ekspedycyjna i ambulansowa — obowiązuje bez ograniczeń.

W sprawie dodatku kasowego.

Do pana Ministra Poczt i Telegrafów w Warszawie.

Związek Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej zabiegał u Pana Ministra o uwzględnienie w budżecie Ministerstwa Poczt i Telegrafów stosownych sum na t. zw. dodatek kasowy dla funkcjonarjuszów pocztowo - telegraficznych.

Dzięki życzliwemu stanowisku, jakie Pan Minister zajął w tej kwestji, dodatki kasowe w kwocie 481.153 zł. zostały uwzględnione w pierwotnym projekcie budżetu Ministerstwa na rok 1928/29.

W ostatecznym jednak projekcie rządowym preliminowane na ten cel kwoty zostały skreślone.

Merytoryczne stanowisko Związku w tej kwestji nie ulega zmianie.

Uważamy, iż dodatek kasowy jest koniecznością wynikającą z warunków pracy funkcjonarjuszy pocztowo - telegraficznych.

Z naszemi poglądami na tę sprawę, ze szczegółowem poglądów tych umotywowaniem miał możność Pan Minister zapoznać się tak z naszych poprzednio w tej kwestji składanych memorjałów, jak również i z przebiegu licznych konferencyj, jakie był łaskaw Pan Minister z nami przeprowadzić.

Niemniej jednak pozwalamy sobie jeszcze raz przedstawić Panu Ministrowi w zarysie poglądy nasze na sprawę powyższą.

W myśl obowiązujących rozporządzeń M. P. i T. funkcjonarjusze pocztowi ponoszą materjalną odpowiedzialność za przejęte przez nich falsyfikaty banknotów Banku Polskiego, względnie monety kruszcowej.

W czasach przedwojennych wypadki fałszerstw banknotów, należały do rzadkości, a personel pocztowy był o wiele lepiej sytuowany. Obecnie stan rzeczy jest zupełnie odwrotny. Fałszywych banknotów jest nadzwyczaj dużo i nawet najlepszy urzędnik, nie może się ustrzec od ich przyjęcia, a uposażenie jest tak małe, że nawet nie wystarcza na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb. Przyjęcie fałszywego banknotu jest dla urzędnika klęską, która wywraca mu cały budżet domowy.

Przeciążeni pracą pracownicy pocztowi nie są w stanie szczegółowo przeglądać każdego banknotu, a operując olbrzymiemi nieraz kwotami, narażeni są ciągle na nieuniknione i niezawinione straty z tego powodu.

Sam Bank Polski, nadsyłając opisy zauważonych falsyfikatów określa je niejednokrotnie, jako „trudne do rozpoznania", lub „zręcznie sporządzone", co jest dowodem, że chcąc uniknąć ich przyjęcia, należałoby każdy banknot szczegółowo przeglądać.

Ponadto zdarzają się, muszą się wprost zdarzać wypadki t. zw. „przeliczenia", co jest objawem najzupełniej naturalnym, jeśli się zważy, że przez ręce urzędnika pocztowo - telegraficznego przechodzą dziennie olbrzymie kwoty pieniężne.

Jakiekolwiek bardziej powolne wykonywanie czynności kasowych równałoby się przy nawale pracy, jaką jest obarczony funkcjonarjusz pocztowo - telegraficzny, oporowi biernemu, który dla powagi instytucji stanowiłby poważny uszczerbek.

Urzędnik pocztowy, chcąc stanąć w obronie zagrożonego własnego uposażenia, musiałby załatwiać najwyżej jedną czwartą część tej ilości interesantów, jaką załatwia zazwyczaj. Jeżeli tego nie czyni to robi to z pobudek dobra służby i gwoli zadowolenia publiczności, stoi więc w pełni na wysokości swego zadania, nawet kosztem swego skromnego uposażenia. Tej ofiary dłużej od niego wymagać nie należy i nie można! Nie należy przez nieuwzględnienie drobnego dla budżetu Państwa wydatku, odbierać chęci pracownikowi do intensywnego wykonywania swych obowiązków i popychać go do oglądania się tylko na interes własny, bez względu na interes służby i publiczności.

Z tych względów mamy zaszczyt prosić Pana Ministra aby zechciał nasze postulaty w tej sprawie przychylnie potraktować, uwzględniając stosowne kwoty w preliminarzu budżetowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Sekretarz: *R. Rudnicki.*

Prezes: *J. Stangreciak.*

Ponadto, również 23-go marca, wnieśliśmy umotywowany memorjał w sprawie wcześniejszego wypłacenia poborów, jednak, ze względów ustawowych, memorjał uwzględniony nie został.

W OBRONIE POCZTOWCÓW I POWAGI URZĘDU

Niejednokrotnie słyszy się i czyta w gazetach o ubliżaniu pracownikom pocztowym przez interesantów i szkalowaniu w gazetach za jakąkolwiek małą rzecz, jak otrzymanie listu, czy gazety z opóźnieniem, nieotrzymanie natychmiastowego połączenia telefonicznego i t. p., nie wchodząc w to, czy jest to uzasadnione, czy nie. Nikt nie zada sobie trudu zbadać w jakich warunkach ci pocztowcy pracują.

Jakkolwiek instytucja pocztowa jest każdemu mieszkańcowi Polski potrzebna, bez różnicy narodowości, wyznania i zawodu, to jednak traktowanie jej przez społeczeństwo jest poprostu macosze. Że społeczeństwo nasze zawsze i ze wszystkiego jest niezadowolone, to wszystkim wiadomo, ale dlaczego ta najpotrzebniejsza instytucja jest najwięcej lekceważona?

Jeżeli ktoś ma jaką pretensję, czy jest pokrzywdzony, to jest na to władza przełożona, żeby zrobić dochodzenie i winnego ukarać, a nie bezkrytycznie wymyślać na wszystkich pracowników pocztowych i szargać ich w brukowych niepoważnych pismach, spekulujących na sensacjach. Dobrze, jeżeli okaże się wina jakiego pracownika, a jeżeli nie, to kto odwoła swoje oskarżenia publicznie?

Bezwzględnie, że u nas, jak i w każdym innym resorcie są jeszcze różne niedomagania i są jednostki nieuczciwe, przynoszące ujmę swoim kolegom i takie jednostki bezwarunkowo trzeba wytępić.

Nasza instytucja pocztowa nie jest wszak ostatnią z pośród innych, ale pracownicy pocztowi są najwięcej lekceważeni. Bo, jakże ich szanować, kiedy oni są najwięksi nędzarze i upośledzeni funkcjonarjusze państwowi.

Wiadomo, że na pochyłe drzewo...

W czasie ostatnich zawiei śnieżnych, kiedy komunikacja kolejowa i autobusowa została przerwana w niektórych miejscach i jedyne połączenie ze światem było telegraficzno - telefoniczne, utrzymane dzięki wysiłkom obsługi technicznej, która niezważając na silne mrozy — uszkodzenia naprawiała, nie jeden interesant powiedział:

„Jak dobrze, że chociaż ta komunikacja jest, bo inaczej bylibyśmy odcięci od świata zupełnie". I zdawałoby się, że ktoś ze społeczeństwa wysili się na parę słów uznania w jakim dzienniku, lecz tego próżno oczekiwać.

Natomiast przeczytamy, że nasza poczta marnie funkcjonuje, gdyż ktoś tam otrzymał list z Warszawy, adresowany do Koziej Wólki, odległej od stacji szerokotorowej o 45 klm., dopiero po 5 dniach. I wielki z tego będzie alarm.

Oto przed paru dniami jeden z dzienników krakowskich umieścił feljetonik, który czytając, zdawałoby się, że mieszkamy nie w Europie, a w głębokiej Syberji.

Niektóre wyjątki z tych bredni, dotyczące poczty: „Poczta, jest to poczta, zbytnio się z niczem nie spieszy. Przyjdzie sobie list, taki zwyczajny list, no to przyjdzie! Pilno mu czy co? Przyjdzie depesza, no to depesza. Też wielka rzecz! Jak przyjdą po nią to dostaną — może pojutrze, może za tydzień.

Podobno gdzieś w odległych krajach istnieją listonosze, którzy listy do adresatów roznoszą. Mój Boże cóż za powolna komunikacja! Idzie taki listonosz, idzie i pieszo wędruje, lub conajmniej kiepskim jedzie rowerem — a u nas przynajmniej każden list po pańsku sobie jedzie — końmi i bryczką — a że tam kilka dni później, też świat się do góry nogami nie przewróci.

I też farmazony jakeś, żeby wymyślać nowe zajęcia dla ludzi, żeby listy nosili".

Dalej czytamy:

„Dobrotliwa władza zrozumiała snać to wszystko, bo zupełnie uniemożliwiła założenie telefonu. Dobrze wiedziała, co robi. Płać tu, człecze, za słupy telefoniczne, które wolno ci tylko zapłacić (bo zasię ci do nich, gdy je postawisz) jeden tysiąc złotych, płać za druty dwa tysiące złotych — i patrzaj, jak ci to wszystko wezmą, gdy raz nie uiścisz trzydziestu zł. miesięcznego abonamentu w przepisanym terminie.

A zgoła, gdybyś w niewytłumaczonej głupocie wszystko to pokupował, poustawiał i telefon sobie założył — to tobie i bliźnim podniosą abonament na czterdzieści złotych, gdyż sieć zwiększyła się o jednego abonenta, przez którego podnosi się do wyższej klasy o droższej opłacie".

Dalej czytamy:

... „Gorzej jeszcze, gdy u okienka błyśnie twarz jakiegoś „dziedzica" z okolicy. Ho, ho — to jeden z posiadających, uprzywilejowanych, psiakrew kapitalistów. **Intensywny amarant światopoglądu lewicowo nastrojonego urzędnika niewidocznie błyska złowrogo (?)**

Może taki dziedzic wieść żywot ciężki (!) niczem pięść Cyganiewicza, może mieć długów i płatnych procentów szereg niezliczony — i skromniej żyć nawet niż urzędnik państwowy — nic to, zawsze ten drugi patrzy na niego przez pryzmat dopatrywania się wszędy i we wszystkiem owego napuszonego:

„Ja wimagam, bo ja płacę".

Biedny dziedzic!

A ludność czyta (bo to umieściło bardzo poczytne pismo) i kiwa głową, bo przecież napisane, to tak musi być w rzeczywistości.

I tak na każdym kroku urabia się opinję złowrogą o tym urzędniku i ironizuje się naszą instytucję pocztową.

Musimy więc bronić się przed temi napaściami i z prawa i z lewa. Do interwencji jednak w tych wypadkach powołana jest przedewszystkiem nasza administracja pocztowa. Dyrekcje i Ministerstwo. W wypadkach, jak wyżej opisany, powinna następować ntaychmiastowa interwencja urzędowa, sprostowanie lub nawet skarga sądowa przeciw autorowi nieuczciwego feljetonu, lub redaktorowi pisma. Kilka radykalnych pociągnięć ze strony administracji pocztowej położyłoby niewątpliwie kres nieodpowiedzialnym bajdurzeniom, obniżającym powagę naszej instytucji.

Dotychczasowe przymykanie oczu na te zjawiska jedynie rozzuchwala coraz bardziej.

Fr. Metrycki.

DODATEK MIESZKANIOWY ZA ROK 1928

Dnia 23 b. m. Zarząd Główny Związku wniósł ponowny memorjał do Pana Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie niewypłaconej dotychczas różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928.

Memorjał ten poniżej drukujemy. Uzasadnia on nietylko słuszność naszego żądania, ale rozpatruje sprawę z punktu możliwości budżetowych i na zasadzie dochodów i rozchodów Państwa za obecny okres budżetowy stwierdza możliwość wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego już w chwili obecnej.

Do

JWPana Ministra Poczt i Telegrafów
w Warszawie.

Nawiązując do kilkakrotnych próśb naszych, wyrażonych na udzielonych nam przez JWPana Ministra audjencjach, oraz memorjału z dnia 15.I. b. r. Nr. 4075 w sprawie wypłaty zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928, pozwalamy sobie ponownie prosić JWPana Ministra o zainicjowanie rozważenia tej sprawy na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów, oraz — przytoczyć argumenty rzeczowe, które, zdaniem naszem, przemawiają nietylko za słusznością, ale i *możliwością* załatwienia tej sprawy przez Wysoki Rząd Rzeczypospolitej.

Dotychczasowe niewypłacenie zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego za rok 1928 było motywowane przez czynniki miarodajne trudną sytuacją Skarbu Państwa oraz innemi względami natury ekonomicznej.

Obecnie, w ścisłem budżetowem obliczeniu dochodów i rozchodów państwowych, możliwość wypłacenia zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego przedstawia się następująco:

Ogólna kwota zaległej różnicy wynosi 96 miljonów złotych. Cyfry, dotyczące wykonania budżetu, upoważniają do twierdzenia, iż Wysoki Rząd rozporządza odpowiedniemi funduszami. I tak: Jak wynika ze sprawozdania finansowego za okres do dnia 30 listopada 1928 r. t. j. za osiem miesięcy („Wiadomości Statystyczne" zeszyt 24 str. 931) rzeczywiste wydatki łącznie z 15 proc. dodatkiem wyniosły 1.846 miljonów złotych. Jeżeli przyjąć, że wydatki będą dokonywane w tych samych rozmiarach do końca okresu budżetowego (a należy uważać to za pewnik, z uwagi na rozporządzenie o budżetach miesięcznych), otrzymamy kwotę 2.770 miljonów złotych to jest o 32 miljony złotych mniej niż preliminowano w budżecie, przewidującym ogólną kwotę wydatków na 2.802 miljonów złotych.

Już z samego tylko zestawienia wydatków preliminowanych z wydatkami rzeczywistemi wynika, że Państwo zyskuje nadwyżkę w kwocie 32 miljonów złotych.

Dalej: Dochody państwowe za pierwsze 8 miesięcy okresu budżetowego 1928/29 wyniosły 1.947 miljonów złotych. Obliczając je w tym samym stosunku do końca okresu budżetowego otrzymamy w dochodach 2.921 miljonów złotych. W rzeczywistości będą one większe, gdyż stale, od szeregu lat, wzrastają w drugiej połowie okresu, poczynając od października. To też w bieżącym okresie budżetowym, w pierwszej jego połowie przeciętny wpływ wynosi 232 miljony złotych miesięcznie, październik dał o 35 miljonów złotych więcej, a listopad o 55 miljonów zł. więcej.

Jeżeliby nawet przyjąć (wbrew istocie stwierdzonego od szeregu lat faktu znacznego wzrastania dochodów budżetowych w drugiej połowie okresu budżetowego), że dochody w roku bieżącym wyjątkowo nie wzrosną, i wtedy nawet, licząc dochody najniższe, wynika, że dochody państwowe za okres budżetowy wyniosą 2.921 miljonów złotych, a więc o 151 miljonów złotych przeniosą wydatki państwowe. Ponieważ jednak niema rzeczowych podstaw do twierdzenia, że obecny okres budżetowy nie przyniesie znacznych nadwyżek dochodu w drugiej jego połowie (świadczy o tem październik i listopad) można nietylko bez przesady, ale przy największej ostrożności twierdzić, że w kończącym się obecnie okresie budżetowym nadwyżka dochodów państwowych wyniesie minimum 200 miljonów złotych.

Jak wynika z tego zestawienia istnieje fundusz, z którego Wysoki Rząd ma możność wypłacenia zaległej różnicy dodatku mieszkaniowego. Z przeświadczenia o tej możliwości i ze względu na katastrofalne położenie finansowe pracowników, prosimy JWPana Ministra o poparcie tej sprawy w formie jaknajrychlejszego wypłacenia pracownikom i emerytom przeciętnego równoważnika w wysokości 70 proc. miesięcznego uposażenia, co w łącznej kwocie stanowi różnicę zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928-my.

Prezes: *J. Stangreciak.*
Sekretarz: *R. Rudnicki.*

W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

ŁOWICZ.

Jako pracownik pocztowy czytam wszystkie numery poczytnego pisma „Poczta" i nad każdym umieszczonym artykułem zastanawiam się szczegółowo. Najbardziej interesują mnie artykuły w jakich warunkach pracują koledzy pocztowcy. To też mimo woli nasunęła mi się myśl i chcę podać do wiadomości kolegów w jakich warunkach pracują koledzy w Łowiczu, a mianowicie: Urząd pocztowo - telegraficzny w Łowiczu mieści się w budynku rządowym, który zbudowany był przed stu laty, a jako taki ma nazwę dom pocztowy, ponieważ od stu lat w domu tym mieści się urząd pocztowy. Dom ten chylił się prawie ku upadkowi i gdyby nie troskliwość naczelnika poczty p. Lendziona może dziś przyszłoby urzędować w takich warunkach o jakich piszą koledzy ze Sosnowca, Słonimia i wielu innych miejscowości.

Naczelnik urzędu p. Władysław Lendzion jako bardzo energiczny i stały w swych nieugiętych postanowieniach zrobił to, że pisał, jeździł i bezustannie pukał do drzwi tam u góry w Warszawie przez co spowodował, że ten stary i podupadły dom pocztowy w Łowiczu, w 1926 r. odremontowano, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie.

Przy gmachu tym jest mieszkanie dla naczelnika urzędu składające się z 3-ch pokoi, kuchni, przedpokoju i balkonu, oraz mieszkania dla trzech rodzin pracowników pocztowych składające się z dwóch pokoi i kuchni każde, które również gruntownie zostały odremontowane. Ażeby cały remont i wszystkie przeróbki wypadły imponująco i jak można najlepiej, parokrotnie przyjeżdżał i udzielał wskazówek, sam prezes dyrekcji pan inż. Zajdler. To też wyżej wspomniany dom po remoncie dostał wygląd pałacu, a w letniej porze dodają mu piękności cztery bardzo ładne nowoutworzone trawniki pięknie i gustownie wysadzone zielenią i krzewami w około których ułożono nowe betonowe chodniki.

Dom ten mieści się o parę metrów od dworca kolejowego na dość ludnej ulicy 3-go Maja, to też nic dziwnego, że każde auto, które pierwszy raz zawitało do Łowicza jak również każdy nowy przybysz choćby nie chciał, musi zatrzymać się na chwilkę i popatrzeć na ten ładny starodawny dom pocztowy w Łowiczu.

Wewnątrz urzędu wygląda wszystko jak najlepiej. Nowe balustrady pomalowane na kolor bronzowy z matowym szkłem, prezentują się doskonale. Trzy małe salki dla publiczności wyłożono tafelkami posadzki, a wszystkie drzwi zaopatrzono w mechaniczne otwory i zawierania.

Pokoje, w których pracujemy są należycie zawsze ogrzane, oświetlone i utrzymane w czystości, co stanowi dla nas kolegów grunt. A ponieważ jesteśmy wszyscy koledzy tutaj dobrze zgrani w swoim zawodzie i fachowości, idziemy ręka w rękę ze swoim szanownym srebrnowłosym naczelnikiem, który zawsze nas pociesza, że lepiej i lepiej będzie. Więc się biedzie jakoś nie dajemy.

Nadmienić muszę, że tak jak i inne urzędy tak i nasz urząd bardzo cierpi pod względem zbyt szczupłego personelu z konieczności i my tutaj pracujemy niejednokrotnie po czternaście godzin na dobę.

Pomimo to, że jesteśmy bardzo obciążeni w pracy, jednak jesteśmy dumni z tego, że wszystkie działy u nas jako w urzędzie drugiej klasy idą bardzo sprawnie i bez dużych usterek.

Jan Parlicki.

Przyp. Red. Przy tej sposobności chcielibyśmy zaznaczyć, że przykład Łowicza świadczy, jak przy pewnej wytrwałości i inicjatywie można zapobiec, aby urząd położony w lokalu nawet starym, stuletnim, utrzymać w stanie odpowiadającym wymogom hygjeny i urzędowania i „nie dawać się biedzie", jak to ładnie powiada nasz szanowny korespondent z Łowicza.

Panowie naczelnicy, idźcie za tym przykładem!

NIEBEZPIECZNY PROJEKT

Jak donoszą gazety Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy „o popieraniu budowy nowych i tanich mieszkań". fundusz zaś na ten cel ma powstać z podwyższenia o 100% komornego przedwojennego w domach starych.

Dałoby to w sumie 200 miljonów złotych rocznie, a z czego 75% użyte byłoby na państwowy fundusz budowlany, a 25% szłoby do kieszeni właścicieli domów.

O ile projekt powyższy stanie się ustawą, obciąży on znacznie ludność miejską, rekrutującą się w znacznej mierze z pracowników państwowych.

Celem ustawy o państwowym funduszu budowlanym jest popieranie budowy w miastach tanich mieszkań. przeznaczonych dla osób niezamożnych, a zwłaszcza czerpiących środki utrzymania z pracy najemnej.

Zgodzi się każdy i wie, że Polska, a zwłaszcza jej miasta potrzebują mieszkań tanich, ale czy w wysuniętym i lansowanym projekcie rządowym jest właściwa droga, wiodąca do celu?

Jest przecież w Polsce wielu ludzi zamożnych, dobrze sytuowanych, którzy się bawią trwoniąc marnotrawnie znaczne sumy, jest również i wiele nędzy, obdartej, zadłużonej i głodnej nie wprowadza się jednak daniny od tych pierwszych wybrańców losu na rzecz pokrzywdzonych.

Projekt ten, tak mi się zdaje, nie był do końca należycie przemyślany i stoi w wielkiej sprzeczności z istotą sprawiedliwości.

Projektodawca, o ile już tak powiem, chce się bawić w filantropję, winien szukać innych dróg, wiodących do celu.

Ponieważ przyjęcie i wprowadzenie w życie powyższego projektu uderzy w pierwszym rzędzie w budżety pracowników państwowych, przeto, póki jeszcze czas, Zarządy Główne Związków i Stowarzyszenia Urzędników Państwowych winny natychmiast kategorycznie temu zaprotestować.

Rząd przecież dotychczas zalega z wypłaceniem dodatku mieszkaniowego za rok 1928 i nie wiadomo kiedy zostanie on wypłacony.

Pracownicy państwowi w ogólności, a pracownicy pocztowi w szczególności są już od dłuższego czasu zadłużeni i obdarci, ponoszą i tak dużo świadczeń, by można było wymagać od nich nowych danin, z których w rzeczywistości korzystać nie będą.

Albin Dąbrowski.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

Komitet pocztowy obchodu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego otrzymał na swą odezwę „W uznaniu zasług" ogłoszoną w „Poczcie" z dnia 15-go listopada ub. r. Nr. 22 z różnych stron liczny i poważny materjał w postaci zgłoszeń pisemnych, życiorysów i opisów o udziale pocztowców i telegrafistów w walkach i zabiegach o niepodległość polską i jej utrwalenie — a ponadto różne dokumenty świadczące o pracy znojnej i wysiłkach nad zorganizowaniem poczt i telegrafów wśród walk i bojów — szczególnie na kresach — bezpośrednio po powstaniu Rzeczypospolitej.

Komitet Pocztowy, wykorzystał łaskawą inicjatywę względnie polecenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów i przedstawił Mu przedewszystkiem na podstawie wspomnianego materjału wnioski z prośbą o wyjednanie u Wysokiego Rządu odznaczeń dla kolegów i koleżanek, którzy w powyższych walkach, zabiegach i pracach chlubnie się zapisali, nie szczędząc krwi, mienia lub znoju na ofiarnym ołtarzu odradzającej się Polski jakoteż okazali swą dzielność w pracy dla poczty polskiej w trudnych jej początkach.

Następnie postanowił Komitet Pocztowy wyzyskać wspomniany materjał pod względem historycznym i zlecił opracowanie literackie tegoż odpowiedniemu historykowi zawodowemu, który zestawi zarazem wykaz imion i nazwisk wszystkich kolegów i koleżanek uczestników wspomnianych walk, znojów i prac organizacyjnych.

Wobec tego, że jednocześnie Zarząd Główny Związku powziął zamiar wydania swej księgi pamiątkowej, postanowiło Prezydjum Komitetu na posiedzeniu dn. 9 marca 1929 r. skorzystać z wydawnictwa Księgi Związku i zaproponowało Zarządowi Głównemu ogłoszenie pracy o udziale pocztowców w walkach i zabiegach o niepodległość w tej księdze, wychodząc z założenia iż energję i pracę różnych ugrupowań pocztowych — szczególnie gdy chodzi o wydanie dzieła pomnikowego — należy skupić, o ile się tylko da, w interesie ogółu. Księga, tego rodzaju, nie obliczona na zysk — po przystępnej cenie, tem bardziej rozpowszechni się, im więcej zbierze się zamówień na jej wydanie.

Główny Zarząd Związku przychylił się do propozycji Komitetu — w porozumieniu z przedstawicielami innych stowarzyszeń pocztowców, zasiadających w Komitecie — i przyjął na siebie odpowiedzialność za całość wydawnictwa, które będzie cenną pamiątką dla wszystkich pracowników, a szczególnie dla tych, których nazwiska księga upamiętni.

Zwracając uwagę naszych czytelników na to zamierzenie, którego druk niebawem rozpoczniemy — nadmieniamy, że wkrótce ogłosimy warunki subskrypcji na księgę, albowiem dla tych, którzy zamówienie zgóry uskutecznią, wypadnie nabycie jej taniej, niż dla tych, którzy ją zakupią, dopiero po wydrukowaniu.

Zapewniamy, że nie zaniedbamy starań i wysiłków, by wydawnictwo księgi wypadło jaknajstaranniej i jaknajpiękniej.

Jak z powyższego wynika, treść naszej księgi pamiątkowej zostanie znacznie rozszerzona. Księga pamiątkowa składać się będzie z trzech części: historja poczty polskiej, historja związku i historja udziału pocztowców w walkach i zabiegach o niepodległość Polski.

Całość zaopatrzona w liczne fotografje pamiątkowe i okolicznościowe, oraz podobizny wybitniejszych osób z administracji i organizacji, stanowić będzie wielką pamiątkę dla każdego pracownika pocztowego z okresu powstania Państwa Polskiego i Jego pierwszego dziesięciolecia.

Zarząd Główny Związku.

AUTORYTET

W numerze 4-tym „Poczty" kol. Ogiejm dał kilka trafnych uwag i w następstwie rad, zmierzających do podniesienia powagi naszej instytucji. Mam atoli wrażenie, że o ile motywacja obostrzenia wymagań na stanowisku reprezentacyjnem w urzędach pocztowych była wszechstronną i wyczerpującą, o tyle co do agencji, nieco powierzchowną.

Kwestję wieku agentów (co w/g kol. Ogiejma obniża zaufanie społeczeństwa) można przez odpowiedni przepis uregulować, co przy naszej polskiej podaży pracy, nie spotka się z trudnościami. Znamy jednak dużo wypadków, gdy agentem nie był „dzieciak", był nim człowiek poważniejszy, rutynista w dziedzinie reprezentacji, a jednak... powaga instytucji pocztowej cierpiała. Cierpiała dlatego, że agent popadł w zależność od każdego lepiej sytuowanego interesanta, od którego usprawiedliwiając się nędznem uposażaniem przyjmował datki.

W kronikach nadużyć, notowane są i takie wypadki, gdy do reprezentacji i swego tytułu „kierownik agencji" agent zbyt wiele uwagi przywiązywał i robił kolidujące z kodeksem karnym „virement" na pokrycie kosztów reprezentacji, albowiem z groszowych jego poborów nie stać nawet na jaką taką wegetację.

Rzecz oczywista, że mamy sporo agentów, pracujących z godnem pochwały poświęceniem się. Tem niemniej odsetek agencyj, gdzie powaga poczty znajduje się pod znakiem zapytania, wymaga rewizji tej sprawy.

Duch oszczędności, pokutujący w koncepcji agencyj pocztowych, niejednokrotnie miał skutki wręcz przeciwne swym pragnieniom. Zresztą ponad straty pieniężne, wyrastają straty moralne, pochodzące z trwonienia kapitału zaufania społeczeństwa. Kapitał ten w pewnych warunkach ma znaczenie większe niż normalnie. Szczególnie gdy chodzi o obszary zamieszkałe przez mniejszości narodowe, dla których agent jest władzą polską, a jego grzechy, — jej kompromitacją i argumentem do agitacji antypaństwowej.

Dlatego też sprawa reorganizacji agencji pocztowych, wysuwa się na czoło zagadnienia podniesienia powagi naszej instytucji.

L. Hryniewicz.

SZKODLIWOŚĆ PIJAŃSTWA

Dajcie człowiekowi, jaki pokarm, jakąś potrawę, której nigdy w życiu nie jadł, naprzykład: kawior, ostrygi, lub coś podobnego, taki pokarm, uważany przez innych za smaczny, będzie mu się wydawał dziwnym, mdłym, za ostrym, lub bardzo słodkim, może mu smakować, lub nie smakować, ale mu z pewnością nie zaszkodzi. Spróbójcie komuś niepijącemu żadnych trunków dać do wypicia parę kieliszków wódki, zwłaszcza mocnej, a zobaczycie, co się z nim stanie.

Przedewszystkiem w ustach poczuje niemiłe szczypanie i palenie, aż się skrzywi. Palenie to daje się uczuć zwłaszcza w gardle i przełyku.

Śmiesznie jest patrzeć, jak taki człowiek otwiera usta szeroko, nie mogąc złapać powietrza, jak się krztusi, kaszle, aż mu oczy na wierzch wyłażą. Ale to nic jeszcze w porównaniu do tego palenia, jakie poczuje, gdy mu wódka dojdzie do żołądka. Taki nowicjusz krzyczałby z bólu, a w duszy przeklina tych, którzy go tak uraczyli, ale fałszywy wstyd każe mu ból ukrywać i udawać zadowolonego. Bo jakże tu nie pić, kiedy częstują, kiedy wszyscy piją?

Wódka tymczasem dostaje się do krwi, a ze krwią rozpływa się po całem ciele, a więc dochodzi do mózgu i zaczyna swoje działanie. Serce bije przyśpieszonem tętnem, pulsa walą w skroniach, po skórze rozchodzi się ciepło, twarz pała. W uszach szumi, w głowie zamęt; człowiek niby jeszcze jest przytomny, ale robi mu się to wesoło, to smutno; byle z czego się śmieje, o byle co się gniewa, traci panowanie nad sobą, wreszcie opowiada od rzeczy. Ruchy ciała stają się nieporządne, bezładne; bez najmniejszej potrzeby wyrzuca rękami i nogami, nie może ustać, ani chodzić prosto, wszystko z rąk mu leci. Tak miota się, krzyczy, hałasuje, aż wreszcie sen go zmorzy— sen ciężki, niespokojny, a twardy. Obudzenie jest bardzo przykre: głowa boli i cięży, w ustach niesmak, brak apetytu, nudności, często wymioty. Człowiek przez jakiś czas całkiem jest do niczego i z obrzydzeniem myśli o truciźnie, którą go uraczono.

Tak o truciźnie, bo wódka jest trucizną, tem silniejszą, im jest mocniejszą i w gorszym gatunku. Widzimy to na zwierzętach, którym dla próby wlewają wódkę do żołądka, na dzieciach, którym nierozumni rodzice dają pokosztować wódki, na ludziach zresztą, rozpoczynających picie trunków przez naśladownictwo, przez głupotę.

Zarzucić ktoś może, że są przecież szlachetniejsze napoje: wino, miód, arak, piwo i wiele innych. Spodziewając się tego zarzutu odpowiem: ojcem wszystkich napojów (koniak, arak, miód, piwo, słodkie i pachnące likiery, przeróżne nalewki), łechcących podniebienie smakosza, lub pijaka, jest alkohol, inaczej spirytus, lub po polsku wyskok. On jest duszą (spirytus — po łacinie znaczy duch), treścią wszystkich napojów upajających, od niego zależy ich działanie, o którem wyżej zaznaczyłem. Najwięcej znajdujemy go w wódce czystej (od 40 do 50%), gdzie jest połączony tylko z wodą, najmniej w dobrych gatunkach piwa (6%); dlatego też działanie tych wszystkich napojów na ciało ludzkie jest takie samo, jak czystej wódki. Alkohol jest to wąż chytry, który, kusząc ludzi, najponętniejsze przybiera postacie, miłe dla oka, powonienia i smaku.

Mówiąc o alkoholu (spirytusie), jako o truciźnie, nie mogę pominąć innych dobroczynnych własności tego szczególnego płynu, a mianowicie: alkohol używa się za paliwo do silników, do oświetlania, do rozpuszczania smoły i tłuszczów, do wyrobu różnych farb, lakierów, do rozpuszczania lekarstw i t. d. Wobec tego alkohol, jak każda rzecz na świecie, ma swoje złe i dobre strony. Rzeczą jest rozumu ludzkiego z dobrych własności alkoholu korzystać, a złych unikać.

Wacław Leliwa - Kania.

PAKT KELLOGA, A PRZESZŁOŚĆ

Dziś, gdy cały świat prowadzi dyskusję nad paktem Kelloga, chciałem podać zebrany materjał w postaci statystyki strat materjału ludzkiego w wojnie europejskiej, ażeby wykazać jak wielkie znaczenie dla wszystkich społeczeństw posiada pakt Kelloga.

Na wojnie europejskiej poległo ogółem 9,819.000 ludzi. Ażeby uplastycznić martwe cyfry, daję takie oto wstrząsające obrazy: przyjmijmy, iż w wojnie 1914 — 1918 r. zabito 10 miljonów ludzi, raniono 15 miljonów. Licząc upływ krwi zabitego na 1 litr, ranionego na ½ litra, upłynęło razem 17½ miljona litrów krwi, czyli 1750 cystern (cysterna 10 tys. litrów), czyli 58 pociągów (po 30 wagonów) i 10 wagonów. Byłoby to jezioro krwi o 1 metrze głębokości, 130 metrów szerokości i 135 długości.

Sami polegli ustawieni w szeregu (dwóch po 1 metrze) daliby linję prostą od Lizbony do Uralu, to jest na 5 tysięcy kilometrów długą. Ustawieni w rzędzie, gęsiego, jeden od drugiego oddalony o 1 metr zajęliby linję długości 10 tysięcy kilometrów; gdyby przemaszerowali przed jednym człowiekiem, to ta defilada upiorów trwałaby 70 dni.

Statystyka francuska głosi, że taka rewja poległych w tej wojnie synów Francji, ustawionych czwórkami, w marszu pośpiesznym, trwałaby 14 dni i 14 nocy.

Komisja rzeczoznawców w sprawie zatrudnienia wojennych inwalidów, która w sierpniu 1923 r. obradowała, zebrała dane stwierdzające, iż ogólna liczba inwalidów państw, biorących udział w wojnie światowej, wynosi przeszło 7 miljonów. Ponieważ jednak brakuje zestawień z Francji, Bułgarji, Państw Bałkańskich, Portugalji, Węgier i Japonji, liczbę inwalidów przypuszczalnie określić można na około 10 miljonów. Tylko w armji włoskiej według włoskiej statystyki oficjalnej 300 tysięcy żołnierzy w czasie wojny zapadło na gruźlicę, a z tej liczby 50 tysięcy już umarło.

Tylko w armjach koalicji 7 tysięcy żołnierzy postradało wzrok na wojnie, a w tem 600 Polaków. W Niemczech żyje 3349 oślepionych na wojnie, we Francji również ponad 3000, w Anglji 1700, w Austrji niemieckiej 300 do 350, w Czechosłowacji 570.

Brak danych z Rosji, Włoch i innych krajów, które uczestniczyły w wojnie. Jednak procent ślepców wojennych jest we wszystkich krajach prawie jednakowy, a więc jest na świecie razem 12 tysięcy do 15 tysięcy ludzi pozbawionych wzroku na wojnie.

Wacław Leliwa-Kania.

10 PRZYKAZAŃ DLA PRZEŁOŻONYCH

„La Interligilo de l'P. T. T." (Łącznik poczty, telegrafu i telefonu) podaje następujące 10 przykazań dla przełożonych, które zostały już wywieszone w wielu urzędach amerykańskich:

1) Zwracaj uwagę na dobrą pracę tak samo, jak zwracasz uwagę na złą! Pracownik twój powinien odczuć, że umiesz ganić, ale umiesz także chwalić!

2) Wysłuchaj zawsze drugiego! Nie karz nikogo, zanim mu nie dasz możności obrony!

3) Uważaj na specjalne uzdolnienia! Współpracuj duchowo z twoim urzędnikiem i postaw każdego tam, gdzie ma pracę najłatwiejszą i najmilszą!

4) Unikaj nieszczęśliwych wypadków! Ludzi lekkomyślnych albo wychowaj albo oddal! Dobrego przełożonego poznaje się po jego pracownikach!

5) Bądź sprawiedliwym! Nie miej uprzywilejowanych i pozbawionych przywileju!

6) Nie trwoń swojego gniewu, używaj go roztropnie! Gniew wart jest dużo i nie powinien być lekkomyślnie szafowany! Zachowaj gniew na bardzo szczególne wypadki!

7) Nie działaj pod wrażeniem chwili! Gdy masz kogoś złajać, nie czyń tego natychmiast, ale idź do niego po chwili i wyraź mu swoje zarzuty w formie łagodniejszej!

8) Nie okazuj nigdy przygnębienia! Przełożony musi być wzorem wytrwałości i cierpliwości!

9) Nie przyrzekaj dużo, ale przyrzeczeń dotrzymuj!

10) Gdy ganisz, pamiętaj, że część nagany spada i na ciebie! Tajemnicę uczciwego obchodzenia się ze swymi współpracownikami posiadł ten, kto umie i chwalić i ganić!

Homo.

POCZTA W S. S. S. R.

Pod tym tytułem zamieszcza rosyjska gazeta wychodząca w Warszawie „Za Swabodu" Nr. 71 (2704) artykulik o „sprawności" poczty sowieckiej, następującej treści:

„Na zjeździe robotników sowieckiego komisarjatu poczty wyłoniły się ze sprawdzania komisarza Antipowa fakty ilustrujące „sprawność" sowieckiej poczty.

W styczniu r. b. worek z listami adresowanemi do wschodnich gubernij Rosji Europejskiej został odesłany do Berlina. Niedawno na ulicach Moskwy znaleziono trzy worki z listami, z których dwa zawierały korespondencję z Francji.

Z informacji gazet sowieckich, rekord ubóstwa mózgowego pobiła nadwołżańska Dyrekcja poczt, wydając ostatnio okólnik do podwładnych urzędów mocą którego zezwolono sowieckim listonoszom gubić bezkarnie 12% wszystkich otrzymanych do doręczenia listów zwykłych, 6% poleconych i 4% telegramów!"

Ciekawi jesteśmy jaki procent korespondencji dojdzie do rąk adresatów, jeżeli jak należy przypuszczać, i inni pracownicy pocztowi np. ze służby wewnętrznej, ambulansowej i t. p., otrzymali podobne „manco" listowo-telegraficzne.

A no, jak swoboda, to swoboda.

Ze świata poczty

(Według „La Interligilo de l'P. T. T.“, adres: Petro Filliâtre, 54, rue Custine, Paris 18-a).

Anglja.

Dodatek „na straty“ (Risk allowances) wypłaca się w imperjum brytyjskiem od roku 1853. Dawny system polegał na tem, że kasjerzy pocztowi otrzymywali stały ryczałt na pokrycie strat pieniężnych przy wpłatach i wypłatach, przyczem musieli pokrywać wszelkie straty, bez względu na ich wysokość. Począwszy od r. 1907, rozwinął się obok tego systemu, system drugi, polegający na pokrywaniu przez skarb poczty strat w poszczególnych wypadkach. **Od r. 1914 skarb poczty pokrywa wszelkie straty, które przewyższają 5% tygodniowego dochodu urzędnika kasowego,** o ile „nie zachodzi oszustwo lub lekkomyślność urzędnika“.

Wszystkie urzędy pocztowe prowadzą księgi, zapisujące wszelkie straty kasowe, przewyższające kwotę 1 szylinga. Jeśli zdarzy się 6 strat w ciągu roku, urzędy pocztowe zawiadamiają przełożoną władzę. Związek pocztowców angielskich zabiega o przywrócenie dawnego systemu, a mianowicie, by każdy kasjer poczty otrzymywał ryczałt na straty w kwocie 3 szylingów tygodniowo. Ponieważ ministerstwo poczt sprzeciwia się przywróceniu starego systemu, związek zaproponował, by kasa pocztowa pokrywała wszystkie straty, a więc nie tylko te, które przewyższają 5% wynagrodzenia tygodniowego. Ministerstwo zgodziło się na tę propozycję i okazało się, że rachunek strat wzrósł o 30%, co według opinji zarządu związku pocztowców angielskich, przypisywać należy temu, iż przedtem nieliczni tylko urzędnicy kasowi meldowali o poniesionych stratach. Obecnie toczą się dalsze rokowania między ministerstwem a związkiem o ustalenie ryczałtu tygodniowego na straty kasowe.

Związek emerytów pocztowych zawiązał się w Anglji. Prezesem związku został wybrany kol. J. W. Bowen. Nowy związek stara się o utrzymanie kontaktu między urzędnikami emerytowanymi a pozostającymi w służbie.

Austrja.

Pocztowcy austrjaccy stoczyli niedawno ciężką walkę o byt. Nie bacząc na rezolucje licznych zebrań urzędniczych i postulaty związków zawodowych, a w pierwszym rzędzie syndykatu pocztowców, rząd nie czynił nic dla polepszenia doli mas urzędniczych. Jedyną odpowiedzią rządu było przesunięcie do wyższych szczebli zaledwie znikomej garstki wyższych pocztowców. Syndykat pocztowy żądał oddawna wypłacenia 13-ej pensji, a to w 2 ratach: 1 czerwca przed urlopami i 1 grudnia przed świętami Bożego Narodzenia. Do tego żądania pocztowców przyłączyły się wszystkie inne związki urzędnicze. W czasie pertraktacyj rząd oświadczył gotowość wypłacenia po 15% płacy miesięcznej dwa razy, a to w grudniu ub. r., oraz corocznie 1 grudnia i 1 czerwca. Organizacje urzędnicze oznaczyły rządowi ultimatum na dzień 29 listopada. W odpowiedzi na ultimatum rząd zerwał wszelkie pertraktacje, wobec czego 3 grudnia rozpoczęli pocztowcy bierny opór. Po dwu tygodniach biernego oporu (t. zw. włoski strajk) wszystkie budynki dworcowe i wielkie urzędy pocztowe były pełne niezałatwionych przesyłek. W tej sytuacji rząd przedłożył parlamentowi projekt ustawy, mocą której urzędnicy państwowi otrzymaliby 30% dodatku w grudniu 28, oraz następnie corocznie po 15% w czerwcu i grudniu. Nawet ten wniosek w parlamencie upadł. oPcztowcy trwali nadal w biernym oporze. Powrócili do normalnej pracy dopiero w styczniu, gdy generalna Dyrekcja poczt wypłaciła pocztowcom austrjackim po 30 szylingów za grudzień 28, oraz przyrzekła dodatek coroczny w wysokości 150 szylingów.

W ten sposób pocztowcy austrjaccy odnieśli trudne, ale znamienne zwycięstwo!

Węgry.

Administracja pocztowa zaprowadziła nowy rodzaj telegramu: telegram luksusowy. Depesze te, przesyłane drogą zwyczajną, są dostarczane adresatom na artystycznie wykonanych blankietach. Znacznie wyższa apłata tych telegramów przypada na walkę z gruźlicą.

Szwajcarja.

Pocztowe pisma szwajcarskie rozpisują się szeroko o trudnościach językowych, jakie miały miejsce na ostatniej międzypaństwowej konferencji Unji Telegraficznej.

Siedzibą Unji jest Berno Szwajcarskie. W ostatniej konferencji Unji, która odbyła się w Brukseli, wzięło udział 55 państw i 36 kompanij telegraficznych.

Jedynym oficjalnym językiem Unji jest dotychczas język francuski. Otóż przy otwarciu ostatniej konferencji Unji Telegraficznej delegacja angielska prosiła, by za język obrad uznać obok języka francuskiego także i język angielski. Zaledwie wniosek ten został zgłoszony, analogiczne wnioski postawiły także delegacje: italska i niemiecka.

Po długiej dyskusji, prowadzonej niekiedy w bardzo ostrym tonie, wybrano komisję, celem zbadania wniosków trzech wymienionych delegacyj. Komisja ta wystąpiła na najbliższem posiedzeniu z referatem, stwierdzającym, iż narazie jedynie język francuski jest językiem oficjalnym Unji, stwierdzając przy tej sposobności, iż wprowadzenie dalszych języków oficjalnych Unji będzie tylko utrudnieniem wzajemnego porozumienia się delegacyj i z niepotrzebnem zabieraniem drogiego czasu. Zarazem zastrzegła sobie komisja prawo postawienia na najbliższej konferencji Unji wniosku co do uznania języka esperanto za drugi, obok francuskiego, język Unji.

Rosja.

„Journal suisse des Postes, Télégraphes et Donanse“ (Szwajcarski Dziennik Pocztowy, Telegraficzny i Celny), wychodzący w Bernie, podaje następujące dane o warunkach pracy i bytu urzędników w Sowietach:

Stosunki urzędnicze w Sowietach przedstawiają się pod wielu względami zgoła inaczej, niż w innych państwach. W Rosji należy odróżnić dwa rodzaje urzędników: urzędnika, w szerszem znaczeniu tego słowa, t. j. każdego pracownika państwowego, oraz urzędnika w znaczeniu ciaśniejszem, urzędnika odpowiedzialnego, na stanowisku kierowniczem, obdarzonego prerogatywami politycznemi i politycznie odpowiedzialnego.

Na stanowiska kierownicze, politycznie odpowiedzialne, mianuje się jedynie członków partji komunistycznej.

Wszyscy urzędnicy są dyscyplinarnie odpowiedzialni. Najzwyklejszemi karami dyscyplinarnemi są: napomnienie, degradacja i zwolnienie z pracy.

Wolność zdania jest bardzo ograniczona. Szczególnie „dyskredytowanie władzy państwowej“ jest uważane za bardzo ciężkie przestępstwo.

Wolność stowarzyszania się jest zupełną. Wysokość wynagrodzenia, jest ustalana na konferencjach przedstawicieli rządu i związków. **Wolność strajku nie istnieje.**

Boliwja.

Rzeczpospolita boliwijska, ludność której wynosi przeszło dwa i pół miljona mieszkańców, posiada obecnie 7150 mil drutu telegraficznego i 3589 mil drutu telefonicznego.

Chiny.

W języku esperanckim i chińskim pojawia się organ telegrafistów chińskich, a to p. t. „La esperantista telegrafisto“. Redaktorem pisma jest kol. Iczio Sun, 804. A, Lo-Han-Li, Shanghai.

Stany Zjednoczone.

Bilans pocztowy roku 1928 przedstawia się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. jak następuje:

Rozchody: 725.699.765 dolarów, dochody: 693.633.921 dol., deficyt 32.065.844 dolarów.

„La Interligilo“ podaje, że tak wysoki deficyt pocztowy w Stanach Zjednoczonych został spowodowany nadzwyczajnemi wypadkami, jak pożary, rabunki i inne. W każdym razie nawet bogate Stany zaznały deficytu i to pocztowego!

Monaco.

Z końcem roku 1928 ukazało się dzieło Fernanda Save p. t. „La Poste dans la Principanté de Monaco“. (Poczta w księstwie Monaco). Książkę tę wydano z okazji światowej wystawy filatelistycznej. Przedstawia ona historję poczty księstwa, które dzisiaj ma 3 urzędy pocztowe i 77 funkcjonarjuszy. Książka ta jest tyle ciekawszą, że Monaco leży na granicy 2 kultur narodowych: italskiej i francuskiej, co odbiło się bardzo wyraźnie na rozwoju poczty w Monaco.

Czechosłowacja.

Świeżo zostało otwarte w Pradze muzeum pocztowe, które szczególnie obficie zaopatrzone jest w oryginalne mundury, szyldy i fotografje z ubiegłych czasów. Specjalnością muzeum czechosłowackiego, coprawda niezbyt wyraźnie z pocztą związaną, są sanki, na których odbył Napoleon drogę z nad Berezyny do Drezna, cofając się w r. 1812 po nieudanej wyprawie na Moskwę.

Niemcy.

Zarząd główny związku niemieckich urzędników pocztowych zwrócił się do ministerstwa z propozycją zmniejszenia tygodniowego czasu pracy z godzin 50 na 48. Z odpowiedzi ministerstwa wynika, że zastanawia się ono nad ewent. zmniejszeniem czasu pracy tygodniowej, że jednakże zmniejszenie czasu pracy o 2 godziny wy-

magałaby zwiększenia personelu urzędniczego o 18.000 osób, oraz zwiększenia wydatków rocznych o 80.000.000 marek.

Szwajcarja.

Oficjalny organ pocztowców szwajcarcarska Gazeta Pocztowa i Celna" rozpoczęła cuskim, włoskim i niemieckim, jako „Szwajcarska Gazet Pocztowa i Celna" rozpoczęła w każdym swym numerze zamieszczać lekcje języka Esperanto, jako niezbędnego języka pocztowego i wzywa wszystkich pocztowców, bez względu na narodowość do uczenia się tego praktycznego języka międzynarodowego.

Grecja.

Pobory pocztowców greckich są wypłacane według 9 klas. Najniższe pobory, wypłacane t. zw. „manipulantowi kl. c" wynoszą 2100 drachm, pobory najwyższe, wypłacane „dyrektorowi klasy a" wynoszą 9.125 drachm. Dniem wypłaty jest 20-ty każdego miesiąca. Dodatków lokalnych i rodzinnych niema.

Polacy w służbie pocztowej podczas oblężenia Wiednia w r. 1683.

Pod tym tytułem, ukazał się znany czytelnikom „Poczty" artykuł A. B. Piaskowskiego w piśmie esp.-pocztowem „La Interligilo", a to w przekładzie p. Stanisława Karolczyka, znanego esperantysty warszawskiego. Artykuł ten, będący wspaniałą propagandą dla imienia polskiego zagranicą, poda z pewnością wiele pism pocztowych w przekładach z jęz. Esperanto na języki narodowe.

Praca autora, p. Piaskowskiego, jak również i tłómacza, p. Karolczyka, zasługuje rzetelnie na uznanie.

Italja.

Międzynarodowe Biuro Pracy udziela o instytucji pocztowej w Italji następujących informacyj:

Ilość mieszkańców: 40,799,000. Powierzchnia: 310,137 km². Liczba pracowników pocztowych: 73,313, z czego urzędników rachunkowych, administracyjnych i ruchu w najważniejszych urzędach: 33 tys. 187, — pracowników pocztowych w urzędach 2-ej klasy, które przeważnie są prywatnemi agenturami: 28,284, — listonoszów wiejskich: 12,842.

Wroku 1927 poczta włoska wyekspedjowała 34,279,000 depesz, 14,837,000 pakietów, 3,055,000 czeków, oraz miała 8 milj. 021.672 czeków pocztowej kasy oszczędności. Majątek poczty włoskiej wynosi 10 miljardów lirów.

Według dziennika „Popolo d'Italia" z dnia 13 grudnia ub. r. ministerstwo komunikacji wydało sprawozdanie budżetowe za rok 1927/28, według którego dochody pocztowe w tym roku wynosiły 989,8 miljonów lirów, rozchody zaś 901,7 milj. lirów. Również według tego sprawozdania liczba personelu została znacznie zredukowana, a to pomimo wzrostu agend. Redukcja ta odbiła się na ilości godzin pracy pozostałych pracowników pocztowych, którzy pracują obecnie po 8 godzin dziennie (8 ore giornaliere dell'orario normale). W dniu 30 czerwca 1928 r. istniało w Italji 11 tys. 141 urzędów pocztowych zwyczajnych i 192 urzędów głównych. Prócz tego było 385 urzędów „dyrekcyjnych".

Przy sposobności podajemy sprawozdanie kierownika faszystowskiej milicji pocztowej. Milicja ta liczy 391 osób, z czego 52 urzędników i 339 strażników. W roku administracyjnym 1927/28 koszty utrzymania tej milicji wynosiły 1,425,777 lirów.

Belgja.

Wskutek interpelacji posła socjalistycznego De Bruyn minister skarbu zarządził wypłacenie 13-ej pensji urzędnikom państwowym. Pierwszą część tej pensji wypłacono w grudniu 1928 r., drugą część wypłacono dnia 1 marca b. r.

Islandja.

Pismo pocztowe „Union Portale" podaje statystykę poczty islandzkiej, która istnieje faktycznie (według odpowiednich wymogów) dopiero od roku 1872. Aż do roku 1920 poczta irlandzka była częścią poczty duńskiej. Obecnie zarządza pocztą irlandzką generalny dyrektor, który podlega ministrowi handlu i komunikacji.

Do poczty irlandzkiej odnoszą się następujące dane: Liczba mieszkańców: 101,764. Obszar: 102,846 km². Ilość urzędów pocztowych: 437. Ilość pracowników pocztowych: 615. W r. 1928 poczta irlandzka załatwiła 1,363,300 przesyłek krajowych i 324,700 zagranicznych. Dochody poczty wynosiły 581,538 koron duńskich, rozchody 484,649 koron.

Szwajcarja.

Ilość abonentów telefonicznych wynosi w Szwajcarji 182,000, a więc na 100 mieszkańców wypada 16 abonentów. Pod względem gęstości sieci telefonicznej stoi Szwajcarja na 4-em miejscu w Europie. Na urządzenia telefoniczne wydaje Szwajcarja 18 miljonów franków rocznie.

Poczta w Zürichu wykazuje bardzo szybki rozwój. Według sprawozdania okręgowego dyrektora poczt w Zurichu p. Rüda, poczta zurychska ekspedjuje rocznie do 150 milj. przesyłek, z czego 65 milj. gazet, 3 miljony przekazów pieniężnych i 3 miljony listów poleconych.

(Jak widzimy, dochodzą nas bardzo dokładne dane statystyczne, odnoszące się do ruchu pocztowego zagranicą. Dane te spotykamy w pierwszym rzędzie w piśmie esperancko-pocztowem „La Interligilo de l'P. T. T.", będącego organem związku esperancko-pocztowego „ILEPTO" (Internacia Ligo de Esperantistaj Poszt-Telegraf-Oficistoj — Międzynarodowa Liga esperanckich urzędników pocztowych i telegraficznych). Z „Interligilo" czerpią wiadomości wszystkie narodowe pisma pocztowe (jak to czyni i nasza „Poczta") tak, że każda ważniejsza wiadomość, podana w tem piśmie obiega całą prasę pocztową wszystkich państw. Niestety o statystyce poczty polskiej zupełnie głucho. A szkoda! Mielibyśmy przecież niejedną rzecz do powiedzenia zagranicy na temat rozwoju naszej poczty. Pozwalamy sobie tedy zwrócić się na tem miejscu do Pana Ministra Miedzińskiego, aby zarządził stałe informowanie pism polskich i zagranicznych o ruchu pocztowym w Polsce. Nie wątpimy, że Pan Minister spełni to życzenie, które nietylko jest naszem (pocztowców), ale bezwątpienia i szerszej publiczności. O zainteresowaniu się Pana Ministra ruchem esperancko-pocztowym piszemy poniżej).

Paryskie pismo „La Interligilo de l'P. T. T." podaje „Raporto u Polujo", pióra kol. Prabuckiego, naczelnika urzędu pocztowego w Miłosławiu (Poznańskie). Kol. Prabucki, zachęcony artykułami w „Poczcie" na temat esperanta i „Ilepto" zwrócił się do p. Ministra Miedzińskiego z obszerną prośbą, by Min. P. P. T. posługiwało się w stosunkach z zagranicą esperantem, by wysłało go na najbliższy kongres P. T. T., oraz by p. Minister zechciał mu nadesłać swoją fotografję wraz z biografją i z pozwoleniem zużytkowania tychże w piśmie „La Interligilo".

W odpowiedzi otrzymał kol. Prabucki długi list z poznańskiej dyrekcji poczt, która na zlecenie p. Ministra zażądała od kol. P. nadesłania dokładnej odpowiedzi na cały szereg pytań, dotyczących rozwoju esperanta wśród pocztowców zagranicznych, przyczem dyrekcja poznańska zakończyła swoje pismo w następujący sposób:

„Celem ostatecznego poparcia pańskich próśb, skierowanych do Ministerstwa, prosimy o zakomunikowanie nam wszystkiego, co dotyczy istnienia i działalności „Ilepto".

Ponieważ załatwienie tej sprawy leży w pańskim własnym interesie i Ministerstwo uzależniło jej rozstrzygnięcie od pańskiego szybkiego i wszechstronnego raportu, czekamy na pańską szybką odpowiedź".

Kol. Prabucki kończy swoje sprawozdanie w „Interligilo" zapewnieniem, że p. Minister zainteresował się w wysokim stopniu ruchem pocztowo-esperanckim, czego najlepszym dowodem jest cytowany list dyrekcji poznańskiej.

Do kol. Prabuckiego zwróciliśmy się o dalsze informacje w powyższej sprawie. Nie wątpimy, iż sprawa ta interesuje wszystkich naszych Czytelników.

Anglja.

W maju 1929 odbędzie się w Londynie światowy kongres pocztowy. W kongresie tym zapowiedzieli dotychczas udział przedstawiciele 39 związków narodowych. (A czy Polska wyśle raz wreszcie swego delegata? Przyp. Autora).

Stany Zjednoczone.

Na czele poczty amerykańskiej stoi „postmaster-general", mianowany przez prezydenta Stanów i wchodzący w skład gabinetu tegoż. Generalnemu pocztmistrzowi podlegają asystenci pocztowi, kierujący poszczególnemi działami poczty. Asystentów pocztowych mianuje prezydent Stanów, a to na wniosek generalnego poczmistrza. Siedzibą generalnego poczmistrza i jego asystentów jest Waszyngton.

Amerykańska służba pocztowa należy do najbardziej scentralizowanych w świecie. Każde, choćby najdrobniejsze rozporządzenie, wychodzi z Waszyngtonu, lub przynajmniej musi być przez Waszyngton zatwierdzone. Słowem, w poczcie amerykańskiej panuje wszechwładny biurokratyzm, święty Biurokraty, zwany tam „red tape".

Dyrektorzy pocztowi byli do niedawna ministrami, mianowanemi także przez prezydenta. Rezultat był taki, że po każdej zmianie prezydenta dawni dyrektorzy pocztowi szli do dymisji, przychodzili zaś nowi. Przeważna ilość z nich otrzymywała nominacje za usługi polityczne, oddane podczas wyborów nowemu prezydentowi. W Tampe, miejscowości w stanie Floryda, został dyrektorem poczty redaktor gazety, która podlega dydata. Ustąpiła mu miejsca była długoletnia sekretarka osobista danego dyrektora...

Sapienti sat!

Te niebywałe stosunki w poczcie amerykańskiej nareszcie ustały. Wyszło wreszcie rozporządzenie prezydenta Stanów, że 1) każdy dyrektor pocztowy musi zdać specjalny egzamin i że 2) dyrektorzy pocztowi nie mogą być usuwani przez nowego prezydenta.

Homo.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

WARSZAWA I.

W dniu 25 stycznia 1929 r. w sali teatralnej Domu Związku Zawodowego Kolejarzy odbyło się doroczne Walne Zebranie członków Koła Miejscowego Warszawa I.

Zebranie zagaił Prezes Koła kol. Sobociński prosząc o wybór przewodniczącego, jego zastępcy i sekretarza. Większością głosów wybrani zostali przewodniczącym kol. Janicki Roman, zastępcą kol. Siwik Leon i sekretarzem kol. Giergielewicz Stefan. Przewodniczący zaprosił do prezydjum obecnych na sali członków Zarządu Głównego w osobach kol. prezesa Stangreciaka i kol. sekretarza Geyera, jakwnież prezesa koła Okręgowego kol. Tykwińskiego, a następnie podał zebranym porządek dzienny obrad Walnego Zebrania, a mianowicie:

1) Sprawozdanie prezesa i skarbnika Koła, oraz Komisji Rewizyjnej z działalności Zarządu Koła za czas trwania kadencji, 2) wybór Zarządu Koła (Komisji Skrutacyjno - Wyborczej), 3) Wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku dziennego obrad zdawał sprawozdanie prezes ustępującego Zarządu kol. Sobociński Stanisław, którego obejmowało całokształt pracy i wysiłków Zarządu, oraz skarbnik kol. Świderek Antoni — sprawozdanie kasowe z finansowej działalności.

Imieniem Komisji Rewizyjnej złożył sprawozdani kol. Janicki Roman i zgłosił wniosek o wyrażenie podziękowania Zarządowi Koła za jego owocną pracę.

Po bardzo ożywionej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem przyjęto jednogłośnie wniosek Zarządu Koła w sprawie podniesienia wypłaty zapomóg z Kasy Pogrzebowej na wypadek śmierci członka z 500 zł. na 600 zł., oraz wniosek Zarządu Koła o zmniejszenie opłaty za wypożyczanie książek z 1 zł. na 50 gr. i zniesienie wpisowego.

Pozatem uchwalono budżet Koła według projektu zgłoszonego przez kol. Sobocińskiego. Uchwalony budżet przewiduje kwotę 6160 zł. w przychodzie oraz w wydatkach.

Wyłoniona Komisja Wyborczo - Skrutacyjna przeprowadziła wybory do Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej, które odbyły się w dniu 5 i 6 lutego r. b., oraz uzupełniających w dniach 13 i 14 lutego r. b. z następującym wynikiem — Zarząd: kol. Janicki Roman prezes, Malesa Stanisław wice-prezes, Nejmanówna Marja i Hinel Wawrzyniec sekretarze, Buraczyński Wiktor skarbnik, Kubik Franciszek, Borucki Eugenjusz, Grochowski Adam, Płużyczka Jan, Świderska-Eggersowa Stefanja, Więckowski Jan członkowie, Barcik Henryk, Niemyski Aleksander, Tyblewska Stefanja, Kaniewski Franciszek, Osypiak Paweł i Socha Edward — zastępcy.

Komisja Rewizyjna: Michałowski Jan — przewodniczący, Sobieszczański Henryk, Bilik Franciszek — członkowie, Kornatowski Michał i Sikorzanka Janina — zastępcy.

WILNO II.

Dnia 13 lutego b. r. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła Miejscowego Wilno 2.

Zebranie otworzył i zagaił Prezes Koła kol. Maszkowski, następnie na przewodniczącego wybrano kol. Rakowicza — na asesorów kol. kol. Rynkiewicza i Jurgieliwicza.

Prezes ustępującego Zarządu kol. Maszkowski zdał sprawozdanie z działalności Zarządu Koła i między innemi omówił kwestję zajazdów dla ambulanserów i korzystania z kwater na krańcowych stacjach, o uregulowaniu służby w poszczególnych działach i o rozwoju liczebnym, gdyż pomimo secesji za czas kadencji ustępującego Zarządu przybyło 26 nowych członków natomiast do secesji nie wybyło żadnego.

Skarbnik kol. Piekarski, zdając swoje sprawozdanie kasowe podkreślił pomyślny rozwój kasy związkowej, której kapitał, przy planowej gospodarce, powiększył się wdwójnasób w porównaniu z latami ubiegłemi.

Członek komisji rewizyjnej kol. Sosnowski zdał sprawozdanie z wyniku rewizji według sporządzonego protokółu uznając zgodność i akuratność prowadzenia ksiąg i załączników.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum jednogłośnie.

Kolejno zabrał głos kol. Stępień poruszając sprawę racjonalniejszego korzystania z kwater ambulansowych podkreślając aktywną działalność ustępującego Zarządu i wniósł wniosek na piśmie wyrażający podziękowanie za wydajną i owocną pracę ustępującemu Zarządowi.

W 2-gim punkcie porządku dziennego przystąpiono do wyborów nowego Zarządu oraz delegata na Kongres w Warszawie w skład którego weszli: kol. kol. Maszkowski, Szczerbicki, Rynkiewicz, Piekarski, Szandrocho, Bujnicki, Stępień, do komisji rewizyjnej: kol. kol. Meyer, Szlifik, Sosnowski, Rynkiewicz i na delegatów: kol. kol. Stępień i Szandrocho.

Nowowybrany Zarząd ukonstytuował się następująco:

Kol. kol. Maszkowski — prezes, Szczerbicki — v. prezes, Piekarski — skarbnik, Rynkiewicz — sekretarz, Szandrocho, Stępiń, Bujnicki — członkowie.

Wobec zrzeczenia się przz kol. Rakowicza uczestnictwa w nowym zarządzie według kolejności wszedł do Zarądu kol. Stępień.

Następnie uchwalono miesięczny rabat towarowy podzielić na 4-ry części z których 2/4 dostaje skarbnik koła, 1/4 płatnik poborów i 1/4 dla Koła.

Tytułem remuneracji uchwalono wypłacić skarbnikowi kol. Piekarskiemu 50 zł.

Na tem zebranie zakończono.

LWÓW I.

Dnia 2 grudnia ub. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła miejsc. Lwów I.

Po wybraniu przew. zgromadzenia kol. Domiszewskiego, odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, które zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości, zdał sprawozdanie z czynności Zarządu ustępujący prezes kol. Cordieur.

Po przedstawieniu toku czynności za rok ubiegły, udzielił głosu skarbnikowi kol. Mirhorodzkiemu, który wykazał stan kasy od dnia 1 kwietnia 1927 r. do dnia 30 listopada 1928 r., jak następuje:

Przychody: saldo 1481 zł. 78 gr., z wkładek 1363 zł. 96 gr., z udzielonych pożyczek 225 zł., kary za nieterminowe wpł. rat 24 zł., na budowę sanatorjum 28 zł. 92 gr. — razem 3123 zł. 66 gr.

Rozchody: wedle załączników 528 zł. 99 gr.

Saldo na rok następny 2594 zł. 67 gr.

Po sprawozdaniu skarbnika, udzielił kol. Domiszewski głos kol. Niżnikowi jako przewodniczącemu komisji rewizyjnej, który stwierdził faktyczny stan kasy z załączonemi alegatami tak przychodowemi jak i rozchodowemi i dziękując specjalnie skarbnikowi za poniesione trudy w prowadzeniu ksiąg kasowych i całej gospodarki finansowej postawił wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, co zgromadzenie przez aklamacje przyjęło.

Następnie zabrał głos kol. Harasimowicz, który przedstawił pracę Zarządu Głównego i Okręgowego w dziedzinie życia organizacyjnego i ekonomicznego pracowników pocztowych. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład, którego weszli nast. członkowie: 1) Bajcerówna Antonina, 2) Centelewicz Wiktor, 3) Cordieur Gustaw, 4) Harasimowicz Roman, 5) Łabau Jakób, 6) Mirhorodzki Stefan, 7) Płachciński Kazimierz, 8) Potjondy Randolf, 9) Rudeński Władysław, 10) Schorr Dawid, 11) Stebodzińska Helena, 12) Wierzchowski Ludwik. Zastępcy członków Zarządu: 1) Wojewod Rudolf, 2) Czerwinka Andrzej, 3) Mensch Ozjasz. Komisja rewizyjna: 1) Niżnik Władysław, 2) Robaczewski Konrad. Zast. członków komisji rewizyjnej: 1) Życzyński Kazimierz, 2) Olszański Zdzisław.

Na wniosek kol. Potjondego wybrano kol. Schora Dawida jako delegata do Zarządu Okręgowego. Na wniosek kol. Schorra wybrano kol. Harasimowicza jako delegata na kongres.

Następnie zabrali głos kol. Weinreder, Schab, Centylewicz i Gibreiner apelując do ogółu w celu organizowania i wspólności pracy dla organizacji i ogółu czytelników.

Na wniosek ustępującego Zarządu uchwalono założyć Pożyczkową Kasę Koleżeńską z udziałem po 25 zł. przy Kole Lwów I. Zarząd Kasy spoczywa w rękach Zarządu Koła Miejscowego Lwów I, a nowowybrany Zarząd ma ją natychmiast wprowadzić w życie. Przewodniczący dziękując za liczne przybycie zamyka Walne Zgromadzenie o godz. 13.30.

Z powodu rezygnacji z prezesury i z członka Zarządu Koła kol. Gustawa Cordieugo w dniu 9-go stycznia 1929 r. wybrano prezesem Koła kol. Romana Harasimowicza, I wiceprezesem kol. Kazimierza Płachcińskiego, II wiceprezesem kol. Władysława Rudeńskiego, wobec czego obecny skład Zarządu przedstawia się następująco:

Prezes kol. Harasimowicz Roman, I wiceprezes kol. Płachciński Kazimierz, II wiceprezes kol. Rudeński Władysław, sekretarz kol. Schorr Dawid, zast. Stebodzińska Helena, skarbnik kol. Mirhorodzki Stefan, zast. Bajcerówna Antonina.

Członk. Zarz. Centylewicz Wiktor, Łaban Jakób, Potjondy Randorf, Wierzchowski Ludwik, Wojewoda Rudolf. Zastępcy czł. Zarządu: Czerwinka Andrzej i Mensch Ozjasz. Komisja rewizyjna: Niżnik Władysław i Robaczewski Konrad. Zast. kom. rew. Życzyński Kazimierz i Olszański Zdzisław.

OSTRÓW POZNAŃSKI.

Dnia 10 lutego b. r. odbyło się Doroczne Walne Zebranie członków Koła miejscowego Ostrów Poznański przy licznem udziale członków i sympatyków Związku.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła kol. Stefana Suszyckiego oraz odczytaniu protokułu, który zebrani przyjęli bez zastrzeżeń i po zaznajomieniu się z treścią okólników Zarządu okręgowego — w sprawie intensywniejszej sprzedaży nalepek na budowę uzdrowiska i pomnożenia szeregów naszej organizacji — obrano prezydjum zebrania w osobach: przewodniczącego — Jan Biczysko, sekretarz i skarbnik oraz za komisję rewizyjną koi W. Sobaszek.

W sprawozdaniu swem kolega prezes przedstawił zebranym całokształt działalności Zarządów Głównego i Okręgowego, podkreślając szczególnie sukces, jaki Zarząd Główny osiągnął przez kupno wspaniałego uzdrowiska „Sanato“ w Zakopanem.

W dalszym ciągu zdali sprawozdanie kol. sekretarz i skarbnik oraz za komisję rewozyjną kolega Samołuk, określając prowadzenie ksiąg jako wzorowe; na jego też wniosek, bez żadnej dyskusji, uchwalono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum z podziękowaniem za jego dotychczasową działalność.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli ponownie koledzy: Suszycki — prezes, Widyński — zastępca, Jaśkiewicz — sekretarz, Piwoński — zastępca, Misiek —

skarbnik; komisja rewizyjna — **Samołuk i Bigdowski.**

Na wniosek kol. Samołuka uchwalono wysłać do Zarządu Głównego uznanie treści następującej:

„Winszując Zarządowi Głównemu wspaniałego sukcesu nabycia uzdrowiska „Sanato" w Zakopanem, przesyłamy wyrazy uznania za dotychczasową owocną działalność Waszą oraz szczere życzenia wszelkiej pomyślności w dalszych poczynaniach.

Członkowie tutejszego Koła przyrzekają najdalej idące poparcie dzieła, jakim jest nabycie „Sanato" i na cel ten przekazują 35 złotych, zebranych podczas Walnego Zebrania ze sprzedaży nalepek".

Dalej zabiera głos kolega emeryt Jan Bigdowski, który postawił wniosek i żądał udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej dla żon emerytów i członków rodziny, będących na ich utrzymaniu.

Pozatem, na wniosek zebranych członków uchwalono przesłać do Zarządu Głównego następującą rezolucję:

REZOLUCJA.

„Stale wzrastająca drożyzna doprowadziła nas obecnie do stanu graniczącego z nędzą; wzywamy zatem Zarząd Główny Związku, by wystąpił do władz miarodajnych z natychmiastowem żądaniem:

1) podwyższenia poborów o 25% od obecnie otrzymanych poborów;

2) wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za rok 1928;

3) do czasu zrealizowania dwóch powyższych postulatów, wypłacenia nam tytułem wyrównania jednomiesięcznych poborów".

Celem zrealizowania planu odnowienia sztandaru — obrano specjalny komitet sztandarowy z przewodniczącym kol. insp. ruchu Samołukiem na czele i uchwalono pobierać od 1 marca b. r. począwszy od każdego członka Koła po 1 zł. miesięcznie na zebranie odpowiednich funduszów na ten cel.

Po przyjęciu do Koła nowych członków i omówieniu kilku spraw lokalnych, zebranie zakończono hasłem — Cześć Pracy!

LISTY DO REDAKCJI

I.

Do Szanownej Redakcji Dwutygodnika „Poczta".

W Nr. 3 „Poczty" z dnia 10/2 r. b. zamieszczony został artykuł p. t. „W jakich warunkach pracują pocztowcy", opisujący warunki pracy w Urzędzie Telefonów Międzymiastowych.

Ponieważ w artykule tym podane fakty są zbyt przejaskrawione, przeto w imię bezstronności, uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Warunki lokalowe Urzędu Telefonów Międzymiastowych rzeczywiście były przykre, lecz nie wynikało to bynajmniej z winy Kierownictwa Urzędu, a spowodowane zostały ciężkiemi warunkami lokalowemi, w jakich znajduje się całe Państwo Polskie.

Niemniej jednak dążono do usunięcia tych niedomagań i przy pierwszej okazji skorzystano z uruchomienia u. p. Warszawa 25, przenosząc tam dział opłat za rozmowy międzymiastowe.

W ten sposób opróżniony został jeden pokój, do którego przeniesiono część urzędniczek z rachuby i oddziału kontowego, i obecnie sprawa lokalowa uległa znacznej poprawie.

Jest to jednak chwilowe rozwiązanie tej kwestji i z tego zdaje sobie sprawę Władza Przełożona, budując specjalny gmach dla Telefonów Międzymiastowych, gdzie warunki pracy ulegną radykalnej zmianie na lepsze.

Wynajęcie 2 — 3 pokojów, o czem wspomina autor artykułu, jest niemożliwe, ponieważ praca rachuby i oddziału kontowego jest ściśle związaną z kasą i odseparowanie tych działów służby telefonicznej na dalszy dystans nie może być dokonane, natomiast w pobliżu brak wolnych lokali.

Również dzięki zabiegom Kierownictwa oraz poparciu Pana Prezesa Dyrekcji, stała się aktualną sprawa przeniesienia biura urzędu do lokalu znacznie obszerniejszego od dotychczasowego. Lokal ten znajduje się na ul. Ordynackiej Nr. 9, a więc kontakt z kasą będzie nadal utrzymany, i praca będzie się odbywała w warunkach znacznie lepszych.

Dyrektor: *Inż. A. Nowicki.*

II.

Gratuluję z powodu dokonania tak wielkiego dzieła, jak nabycie uzdrowiska „Sanato" oraz cieszę się, że wysiłki Gł. Zarządu około jego nabycia i nasze w zbieraniu funduszów, wydały tak okazały plon.

Koledzy, którzy nie sprzedali wcale żadnych znaczków, albo sprzedali ich tylko znikomą ilość, winni, wobec nas, oblać się rumieńcem wstydu, że zlekceważyli sobie ważną sprawę, lub tak mało przyczynili się do nabycia uzdrowiska.

***Śmiało im wszystkim mogę postawić za przykład, mój urząd V kl. w zapadłej dziurze kresowej, gdzie przy dobrej woli nas wszystkich pracowników, ze względu na sprzedaną ilość znaczków, stanęliśmy na drugiem miejscu w naszym okręgu Dyrekcji.* Przy odrobinie poświęcenia i dobrej woli, wszędzie można będzie sprzedać znaczną ilość znaczków.**

Dlaczego jedni, a drudzy nie? Nie zależy tu od warunków, ale od nas samych.

Gdyby nie inne znaczki lub inne cele społeczne, to napewno stalibyśmy na pierwszem miejscu. Zato obecnie sprzedajemy tylko znaczki na uzdrowisko i postaramy się przy końcowem zestawieniu wziąć pierwszeństwo. P. Kolegów zaś wzywamy do wyścigu, który urząd umie więcej dokazać!

Kresowiec.

***Przyp. Red.* Na wyraźne życzenie autora niniejszego listu nie podajemy nazwy urzędu, o którym mowa. Stwierdzamy jednak, że we wspomnianym urzędzie V-ej klasy sprzedano znaczków na *tysiąc pięćset złotych*, co jak na urząd V-ej klasy jest naprawdę rekordem wytrwałości i poświęcenia.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. BRONISŁAW ZAPOROWSKI

Dnia 14 marca po długiej chorobie płucnej, zmarł ogólnie lubiany i ceniony kierownik oddziału osobowego Dyrekcji P. i T. w Warszawie ś. p. Bronisław Zaporowski, przeżywszy lat 41.

Przedwczesną śmierć jego odczuli boleśnie nietylko rodzina i blizcy lecz i szerokie koła pocztowców całego okręgu warszawskiego.

Zajmując trudne i odpowiedzialne stanowisko, na którem nie wszystkie prośby czy pretensje można zaspokoić, zawdzięczając swoim nadzwyczajnym zaletom charakteru, wielkiej dobroci serca, która nie pozwoliła Mu nigdy obojętnie na ból ludzki patrzeć, potrafił swem postępowaniem zjednać sobie umysły i serca ogółu, który z pełnem zaufaniem odnosił się do niego. Ś. p. kol. Zaporowski był przytem człowiekiem wielkiej pracy. Wskutek otrzymanej na wojnie rany, cierpiał od szeregu lat na płuca. Choroba płuc, pomimo zabiegów, niszczyła Jego organizm, niebacząc jednak na stan zdrowia, z całym oddaniem się i zamiłowaniem pracował, świecąc przykładem dla swego otoczenia jak należy pojmować obowiązki względem Państwa.

Jak wielkim uznaniem cieszył się ś. p. Bronisław Zaporowski, świadczy odbyty w sobotę dn. 16-go marca Jego pogrzeb. Przy wyprowadzeniu zwłok zmarłego z kościoła św. Krzyża zebrały się z licznemi wieńcami tłumy pocztowców, nietylko z samej Warszawy lecz i delegacje z prowincji. Ze sztandarem związkowym, orkiestrą i chórem koleżeńskim ruszył kondukt żałobny na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Brudzieński, gdzie zmarły życzył sobie być pochowanym.

Nad grobem, przed złożeniem do niego zwłok, uczcił pamięć zmarłego, podnosząc Jego zasługi, Naczelnik Wydziału administracyjnego Dyrekcji p. Wachhausen żegnając go jednocześnie w imieniu Prezesa Dyrekcji i Kolegów.

Z ciężkiem sercem wracano z cmentarza...

Śpij kolego spokojnie, niech Ci ziemia lekką będzie. Pozostawiłeś po sobie wspomnienie zacnego człowieka i dobrego kolegi, a pamięć po tobie pozostanie w naszem środowisku nazawsze.

J. J.

RUCH WYDAWNICZY

„Wiktor i Czarny Michał", powieść sceniczna Jana Niwińskiego, której głównymi bohaterami są Józef Piłsudski i wierny Jego przyjaciel Aleksander Sulkiewicz (Czarny Michał), ten, — który planował wykradzenie Komendanta i plan ten urzeczywistnił przy pomocy d-ra Mazurkiewicza, siostry jego Józefy, Gintry (Marji Paszkowskiej), małżonków Praussów i innych. Obok Czarnego Michała stają ci najbliżsi sercu Komendanta.

Autor czerpał materjał z pierwszych źródeł, t. j. od osób żyjących, które w akcji tej brały udział, więc panie: posłanka Zofja Praussowa, Józefa Grabowska, — późniejszy zaś okres ze słów posła Rajmunda Jaworowskiego, Bergera i wielu innych. Materjał legjonowy — z obfitej literatury, tudzież z opowiadań płk. Polkowskiego i innych.

Zgodność faktów historycznych z rzeczywistością jest w niewielu momentach naruszoną tam jedynie, gdzie tego wymaga fabuła literacka.

Zapraszamy tedy do nabycia tej pięknej, niezmiernie ciekawej, a zarazem historycznej książki, objętości stron około 250 dużego formatu, — cena której wynosi zł. 5.— (z przesyłką pocztową i opakowaniem zł. 6.—).

Książka ta wydana zostaje przy współudziale Prezesa Okręgowego Związku Legjonistów w Warszawie, — który polecił przeznaczyć część dochodu z tego wydawnictwa na budowę pomnika bohaterskiemu Aleksandrowi Sulkiewiczowi.

Zamówienia kierować do Polskiego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, ul. Żórawia 4a.

Z PRASY ZAWODOWEJ.

Ostatni numer **„Pracownika Państwowego"**, organu C. K. P., poświęcony jest przedewszystkiem sprawie stosunku budżetu Państwa do uposażeń pracowników państwowych.

W artykule wstępnym przewodniczący C. K. P. kol. Raabe podkreśla potrzebę rzeczowego ustosunkowania się związków zawodowych do budżetu Państwa i krytycznego rozważenia argumentów, iż w granicach normalnego budżetu Państwo nie ma możności w należyty sposób uregulowania uposażenia pracowników; wskazuje na potrzebę analizy budżetu ze stanowiska dążeń gospodarczych, które budżet reprezentuje.

W artykule **„Potrzeba nowelizacji ustawy emerytalnej"** kol. St. Sasorski bardzo rzeczowo i wszechstronnie wykazuje braki tej ustawy i niewystarczalność jej świadczeń w porównaniu ze świadczeniami, jakie daje pracownikom prywatnym ustawa o ubezpieczeniu zdn. 21.XI.27 r.

Kol. M. Krzeptowski w przeglądzie prasy gospodarczej p. t. **„Etatyzm i podatki"** podaje trafną charakterystykę dążeń sfer kapitalistycznych do przeciwstawienia się wszelkim próbom ograniczenia ich uprzywilejowanego stanowiska gospodarczego w chwili obecnej.

Ponadto numer zawiera obszerne sprawozdanie z ważniejszych artykułów pism związków zawo-

dowych pracowników państwowych, szczególniej z zagadnień gospodarczych oraz sprawozdania z działalności C. K. P. i związków zrzeszonych, między innemi z ostatniego Zjazdu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Pismo jako głos 14 wielkich związków pracowników państwowych, wykazuje rozwój z każdym numerem i staje się istotnie wyrazicielem opinji rzesz pracowniczych. Poziom artykułów czyni zeń istotnie fachowy organ ruchu zawodowego.

OFIARY

1) Zarząd Koła Miejscowego Brześć nad Bugiem Nr. 1, składa zł. 15, zamiast powinszowań Noworocznych.

2) Zarząd Koła Miejscowego Brześć nad Bugiem Nr. 1 zł. 43 gr. 80, tytułem czystego zysku z urządzonego przedstawienia amatorskiego.

3) U. P. Mosorz zł. 127 gr. 44, jako czysty dochód z urządzonego przedstawienia i zabawy.

Potwierdzając odbiór wymienionych kwot składamy serdeczne podziękowanie za przyczynienie się do powiększenia funduszu uzdrowiskowego.

Kol. Piekarski Bronisław, skarbnik Koła miejscowego Wilno 2, wpłacił na fundusz Sanatorjum prac. poczt. zł. 50.

Kwotę powyższą otrzymał kol. Bron. Piekarski na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Koła Wilno 2 tytułem remuneracji za całoroczną pracę w Zarządzie Koła.

Za ten piękny i szlachetny czyn Zarz. Gł. Związku wyraża ofiarodawcy koleżeńskie podziękowanie.

Kol. Zofja Tafelska, st. sekretarz u. p. Jarocin poznański, składa jednorazowo zł. 10 — oraz zobowiązuje się wpłacać przez cały rok miesięcznie po 2 zł. na fundusz budowy uzdrowisk dla prac. poczt., pragnąc tym sposobem dać wyraz swej wdzięczności za doznaną pomoc i starania ze strony Zarządu Głównego Związku.

Kol. Stanisław Grzyb, urzędnik X st. sł. u. p. Częstochowa, składa podziękowanie kol. Sahsowi, st. of u. p. Kraków 1, za bezinteresowną obronę przed Komisją Dyscyplinarną, wpłacając jednocześnie 10 zł. na fundusz budowy uzdrowisk.

Z okazji imienin prezesa Dyrekcji warszawskiej, p. inż. Kazimierza Zajdlera, urzędniczki stacji i urzędu telefonów międzymiastowych złożyły na Sanatorjum Pocztowców w Zakopanem zł. 100.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Michalski. 1. Sprawa umundurowania urzędników pocztowych wiąże się ściśle z budżetem M. P. i T. a w szczególności z ustawą uposażeniową. Ustawa uposażeniowa przewiduje jedynie umundurowanie niższych funkcjonarjuszów pocztowych. Ponieważ obecnie słyszy się, że rząd zamierza wnieść nowy projekt ustawy uposażeniowej, sprawa ta stałaby się bardzo aktualną.

2. Do medali pamiątkowych funkcjonarjusze p. t. i t. mają takie same prawa jak inni funkcjonarjusze państwowi.

Obecnie dyrekcje pocztowe wygotowują odpowiednie dekrety, które zostaną wręczone pracownikom.

Prawdziwy pocztowiec. Uwagi kolegi są do pewnego stopnia słuszne. O ile nam wiadomo Ministerstwo prowadzi w tym duchu swoją politykę personalną.

Redaktor odpow. W. Godusławski. Wydawca Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczpospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.